



Walczymy o Polskę Ludową  
Likwidujemy zię dziedzictwo  
Co krytykują i o co walczą  
„zbuntowani” posłowie Labour Party?  
Co ważniejsze: suche przepisy,  
czy... żywe holączki?

# GŁOS LUDU

PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Rok III

WARSZAWA, NIEDZIELA 17 LISTOPADA 1946 R.

Nr 315 (703)

## Wielki bilans

Dwa dni temu minął rok od powołania do życia Ministerstwa Ziem Odzyskanych.

Ministerstwo to zostało utworzone nie dla jak najszybszego zagospodarowania Ziemi Odzyskanych, zasiedlenia ich ludnością polską, oczyszczenia go od Niemców, włączenia w organizm społeczny, gospodarczy i państwowy Rzeczypospolitej.

W ciągu tego roku około 4 miliony Polaków zostało na nowo osiedlonych na tych ziemiach, a liczba Niemców zmniejszyła się z prawie 2,5 milionów na 700 tys.

W ciągu tego roku prawie milion autochtonicznej ludności polskiej na tych ziemiach został zwerfifikowany — przywrócony narodowi polskiemu, przyjęty do wielkiej rodziny obywateli Rzeczypospolitej.

W ciągu tego roku dekretami o ustroju rolnym i osadnictwie na Ziemiach Odzyskanych oraz o rozdyponowaniu mienia pozostałością nierolniczego, stworzone zostały podstawy prawne właściwe nie przysięgaj na te tereny ludności polskiej.

W ciągu tego roku objęto wyżywieniem państwowym ponad 1.200.000 ludności polskiej na Ziemiach Odzyskanych, skierowano na te tereny przeszło 200 tysięcy ton wszelkich artykułów.

Takie są zasadnicze pozycje bilansu działalności Ziemi Odzyskanych — bilansu pracy, nie frazesów, bilansu realnego czynu, nie szumnych ogólników.

Niemcy liczyli, że Polska nie podoła obciążeniemu zadaniom zadania Ziemi Odzyskanych. Wiązali z podobnymi przewidywaniami swe rachuby także pewni Niemcy politycy na świecie. Opowiadano o tym, jako o fałszywym stwierdzeniu w prasie zagranicznej, podnoszono je także w pewnych wywiadach i przemówieniach.

Działalność Ministerstwa Ziem Odzyskanych kładła kładła na wszystkim rachubom. Ziemię Odzyskaną wymagają jeszcze obciążenia pracy i obciążenia wkładów, ale zasadnicza robota została już na nich dokonana. Ziemię Odzyskaną za zasadniczo zasiedlone przez Polaków, na Ziemiach Odzyskanych trwa wyłączenie. Wówczas praca, na Ziemiach Odzyskanych bije pełnym tętnem polska kultura. Wielki, bardzo wielki jest udział w tym dziele Ministerstwa Ziem Odzyskanych. Ministerstwo Ziemi Odzyskanych, jego kierownictwo i jego pracownicy dobrze zasłużyli się Polsce.

Felka Partia Robotnicza jest dumna, że ta wielka praca została dokonana pod bezpośrednim kierownictwem jednego z jej twórców i jej najbliższego kierownika, że ministrem Ziemi Odzyskanych Rzeczypospolitej Polkiej jest sekretarz generalny Polskiej Partii Robotniczej, tow. Gomułka-Wiesław.

# Ministerstwo Ziem Odzyskanych po roku twórczej pracy

## Wiceminister Wolski o wynikach akcji przesiedleńczej i osadniczej

Wczoraj, w dniu 15 listopada br. wiceministrowie Ziemi Odzyskanych, Władysław Wolski i Władysław Czajkowski przyjęli przedstawicieli prasy stołecznej, których poinformowali o osiągnięciach i zamierzeniach swego Ministerstwa, obchodzącego w tych dniach pierwszą rocznicę działalności.

Zagajając konferencję wiceminister Wolski wspomniął okres założenia Ministerstwa, który znamionowało przejście ze spontaniczności ruchu żywiołowego na Ziemiach Odzyskanych do planowej akcji osiedlenia i kamieniami milowymi w tej dziedzinie są: dekret o osadnictwie rolnym, który został już ogłoszony i dekret o osadnictwie nierolnym, który nie zdążył wejść w życie. Ten właśnie drugi dekret zostaje przez kompetentnych prelegentów zreferowany i objaśniony.

### Państwo odstąpi obiekty gospodarcze

Państwo Polskie odziedziczyło obciążenie majątek ruchomy i nieruchomy na Ziemiach Odzyskanych i nie ma zamiaru utrzymać monopolu na adn istniejące tysiącami obiektów. Wspomniany dekret przewiduje też przekazanie na obszar Ziemi Odzyskanych i b. wolnego miasta Gdańsk szeregu obiektów, które Państwo ma zamiar oddać sektorowi, spółdzielczemu lub inicjatywie prywatnej naszej gospodarki narodowej.

Nie leży bowiem w intencjach Państwa swarzenie na Ziemiach Odzyskanych odmiennego modelu gospodarczego niż w Polsce centralnej, a na odwrót chodzi o możliwie szybkie scalenie struktury gospodarczej całego kraju.

### Kto ma pierwszeństwo

Można z góry przewidzieć, że o przekazanie tego samego obiektu ubiegają się będzie jednocześnie kilka osób, uprawniających do tej transakcji. Dlatego też zarządzenie wykonawcze przewiduje pewną kategorię obywateli, którym w takim wypadku przysługują będzie pierwszeństwo.

Znajdują się w tej kategorii repatrianci, zdemobilizowani żołnierze i uczestnicy

cy walk partyzanckich o demokratyczną Polskę, funkcjonariusze władz bezpieczeństwa, którzy w służbie swej ponieśli okaleczenia, uniemożliwiające im pracę zawodową, jak też w ogóle inwalidzi wojenni i inwalidzi pracy. Dalej, uprzywilejowanymi w tych transakcjach są byli więźniowie hitlerowskich obozów koncentracyjnych oraz ci wszyscy obywatele, których wiceminister Wolski określił lapidarnie jednym słowem — „Warszawiacy”.



Ponieważ ogłoszenie dekretu mogłoby wywołać na Ziemiach Odzyskanych atmosferę pewnego rodzaju niepewności wśród osiadłych już tam Polaków, przeto na konferencji usłyszeliśmy kompetentne zapewnienie, że stan faktyczny będzie respektowany. Dotyczy to osób, które zostały już praktycznie wprowadzone w posiadanie i które włączyły się swą pracą w tryby aparatu gospodarczego.

### Udogodnienia dla nabywców

Ministerstwo Ziemi Odzyskanych, chcąc całą akcję przekazywania obiektów uczynić bardziej atrakcyjną, przewiduje

szereg przywilejów, jakie przysługują nabywcom. M. inn. zostało postanowione, że nabyte przedsiębiorstwa nie będą upaństwowiane nawet wówczas, jeżeli w swym rozwoju przekroczą warunki, przewidziane ustawą o nacjonalizacji. Innymi słowy, przedsiębiorstwa takie będą uważane za przedsiębiorstwa nowe.

Specjalne udogodnienia zostaną poczynione dla nabywców, którzy otrzymają od Państwa obiekty zniszczone w więcej niż 50 proc. i doprowadzą je do stanu używalności w terminie przewidzianym z góry przy dokonywaniu transakcji. Obywatelom tym może być mianowicie umorzona zapłata należności za przejęty obiekt częściowo lub nawet w całości. Przewiduje się również szereg udogodnień, jak też i możliwości nabywania obiektów przez przebywających stale w Polsce centranej.

### Już tylko 900 tys. Niemców przebywa w Polsce

Ze specjalnym zainteresowaniem wysłuchali przedstawiciele prasy danych o stanie osadnictwa na Ziemiach Odzyskanych.

W połowie lutego br. na terenie Ziemi Odzyskanych mieszkało 5 milionów ludzi, z czego 41 proc. Niemców. W połowie września br. mieszkało na tym samym obszarze 5 milionów 117 tys. ludzi, z czego zaledwie 15 proc. narodowości niemieckiej.

4 miliony 300 tys. Polaków przebywa obecnie na naszych Ziemiach Odzyskanych, których gęstość zaludnienia przekroczyła już gęstość zaludnienia przedwojennych wschodnich polaci naszego kraju, zaś procent mniejszości jest znikomym w porównaniu do obszaru odcinane go niemieckimi tych terenów.

### Akty nadania

Milion 400 tysięcy Niemców opuścił już nasze ziemie. W całej Polsce przebywa obecnie nie więcej niż 900 tys. tego niepożądanego elementu.

Akty nadania gospodarstw rolnych będą wydawane już począwszy od przyszłego miesiąca. Zasadniczo dąży się do stworzenia typu gospodarstwa 15 hektarów, przy czym naturalnie gospodarstwa hodowlane będą mogły mieścić się na obszarze do 30 ha, a w specjalnych wypadkach nawet i większych. Na naszych Ziemiach Odzyskanych przeszło jedna trzecia całej ziemi ornej zajęta była przez wielkie majątki obszarowe.

Wypracowane zostały ostatnio zasady uczestniczenia w osadnictwie rolnym dla osób, które nie posiadają własnych środków na zagospodarowanie. Są to tzw. robotnicy parcelanci, którzy przychodzą na kł 5 do pracy w majątku państwowym z tym, iż mają zagwarantowany udział w parcelacji tego majątku.

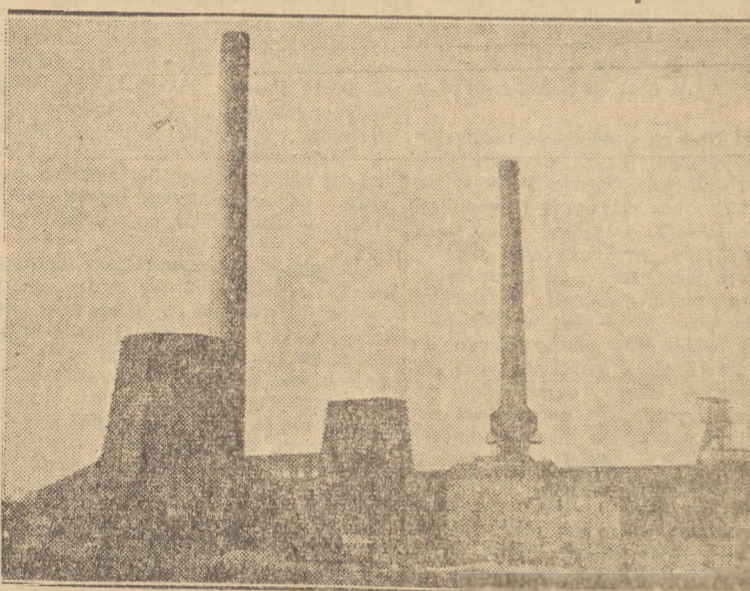
Po 5 latach robotnik otrzymuje wyłączenie dla swego gospodarstwa, składające się z jednego konia, jednej krowy, dwóch psów oraz niezbędnych narzędzi i narzędzi rolniczych.

### Historia nie zna podobnego wysiłku

Procesy migracyjne, jakich jesteśmy obecnie świadkami, nie mają precedensów w historii. Dla uwypuklenia ich ostrych skali wysłarczy przytoczyć cyfry podobnych akcji dokonanych przez Niemców w czasie wojny.

(Dokończenie na str. 2)

### Kopalnia „Miechowice” na Śląsku Opolskim



Dostarcza ona już węgla dla przemysłu polskiego i dla potrzeb kraju.

Trzeba usprawnić jej pracę, rozpocząć eksploatację nowych ław kopalni.

Danina Narodowa na Zagospodarowanie Ziemi Odzyskanych przysiędzie przemysłowi z pomocą w zagospodarowaniu tej kopalni.

## Zakaz podwyżki cen w sektorze państwowym i samorządowym

W ciągu ostatnich tygodni został opracowany dekret o ustaleniu i kontrolowaniu cen.

Ponieważ projekt ten nie stał się jeszcze obowiązującym prawem, Rada Ministrów dnia 14 listopada br. powzięła uchwałę o zakazie podwyżki cen w sektorach państwowym i samorządowym.

## Głowa z pomnika Chopina znaleziona w stosie żelastwa we Wrocławiu

W Państwowych Zakładach Przetwórczych Metali Kolorowych we Wrocławiu dokonano ciekawego odkrycia. W magazynie, gdzie Niemcy przechowywali przedmioty metalowe, przeznaczone do stopienia, znaleziono głowę Chopina, stanowiącą część pomnika zdobiegłego Łazienki w Warszawie.

Znaleziono również popiersie mężczyzny dłuta A. Kopernego. Wśród stosów żelastwa znajduje się szereg pięknych i wartościowych, lecz częściowo zniszczonych przedmiotów, pochodzących w

## Prezes Bzowski mianowany Gen. Kom. szarem Wyborczym

Prezydium KRn na posiedzeniu w dn. 15 bm. mianowało, na wniosek Prezesa Rady Ministrów, ob. Kazimierza Bzowskiego, Prezesa Sądu Najwyższego, Generalnym Komisarzem Wyborczym.

## Francja żąda bezpieczeństwa i odszkodowań Wicepremier Thorez o warunkach utrwalenia pokoju w Europie

LONDYN, 15-1 (PAP). Paryski korespondent Reutersa odbył rozmowę z przywódcą komunistycznym i wicepremierem Francji, Thorezem, który oświadczył między innymi: „Podpisaliśmy sojusz z Wielką Brytanią już jutro, gdybyśmy osiągnęli jakie załatwienie problemu niemieckiego które by nas zadowoliło.

„Potrzebujemy bezpieczeństwa i odszkodowań. Żywnym takie same uczucia wzajemności w stosunku do wszystkich naszych aliantów i odmawiamy wyboru pomiędzy nimi.

Jedność aliantów jest dla nas rzeczą istotną. Jeśli krytykujemy stanowisko angielskie wobec Niemiec, to czynimy tak dlatego, iż zdają się oni proponować

środki przywrócenia dominacji niemieckiej. Nasi przyjaciele radzieccy mówią „międzysojusznica kontrola Zagłębia Ruhry”, my mówimy: „międzynarodowe Zagłębie Ruhry”. Musimy znaleźć formułkę porozumienia.

Na pytanie, jak pojmuje bezpieczeństwo, Thorez odpowiedział: „Oznacza to system absolutnej kontroli nad Zagłębiem Ruhry i dłuższą okupację Niemiec, likwidację faszyzmu, skuteczną rozbrojenie Niemiec oraz jednolite ekonomiczną między Francją i Zagłębiem Saary”.

Co się tyczy odszkodowań, Thorez oświadczył: „Musimy otrzymać tyle odszkodowań ile to będzie możliwe. Istotną częścią odszkodowań jest węgiel.

Uchwała powyższa określa stałowsko Rządu w zakresie polityki cen i celem jej jest ogólna stabilizacja poziomu cen, w szczególności uchwała zabrania samorządom podwyższania na własną rękę cen elektryczności, gazu, światła, tramwajów itp.

Wśród różnych przedmiotów pochodzenia polskiego, znaleziono np. sztabce metalowe planów budowy naszych okrętów: „Sobieskiego”, „Wilka”, „Rysia” i „Zbika”.

## Ostatnie wiadomości

BEJRUT. — Na skutek gróźb i zamachów terrorystów żydowskich zagranicą, ochrona poselstwa brytyjskiego w Bejrucie została wzmożona. Organem bezpieczeństwa obserwują szczegóły nie pilnie roboty ziemne, prowadzone przed gmachem poselstwa.

WASZYNGTON. — Prezes Związku Zawodowego Górników, Lewis, odmówił przestereganiam zwieszania broni w czasie prowadzenia pertraktacji z przedstawicielami przemysłu węglowego i uprzedził, że za pięć dni rozpoczyna się strajk górników.

## Parowozy, wagony, rowery 90 procent produkcji przedwojennej osiągnął przemysł metalowy w październiku

Miesiąc październik zaznaczył się w przemyśle metalowym wzmoczoną produkcją wyrobów masowych, jak: nitów, śrub, części kulowych, drutów, gwoździ, podków i wyrobów z blachy, naczyń

emaliowanych, cynkowanych itp. Wartość tej produkcji wyniosła w październiku 10.200.000 zł wg cen z 1937 roku (wartość produkcji we wrześniu br. 9.170.000 zł). Wyroby te nasycą w

### Huta Gliwice — warsztat obróbki mechanicznej zestawów kołowych



Produkcja tego warsztatu przyczynia się do usprawnienia naszego kolejnictwa, do przyspieszenia poprawy gospodarczej w kraju.

Huta Gliwice była zdewastowana przez Niemców w czasie ich odwrótu. Przejmując ją na wół zniszczoną. Już pracuje i daje produkcję dla Polski. Aby pracowała w pełni — trzeba zakończyć prace przy jej odbudowie i rozbudowie. Na to trzeba pieniędzy. Danina Narodowa dla Zagospodarowania Ziemi Odzyskanych dostarczy państwu potrzebnych na ten cel funduszy.

pierwszym rządzie głód towarowy na wsi, dokąd po cenach, jak najniższe skalikulowanych, zostały już skierowane.

Rowerów wykonano 5.500 sztuk, planowano na październik 4.500 rowerów, a zatem przekroczono plan o 22 proc. I w tym dziale przemysłu odbywała się produkcja pod hasłem: rowery dla wsi.

Fabryki rowerowe opracowują obecnie nowy model roweru, specjalnie skonstruowanego na potrzeby i drogi wiejskie. Nowy ten model nosić będzie nazwę „Gromada”. Natomiast dla użytku sportowego wypuszczają nasze fabryki nowy, znacznie lepszy typ roweru sportowego. Przemysł rowerowy w Bydgoszczy zatrudnia już dziś ponad 1.000 pracowników.

Parowozów wykonano w październiku 15 (we wrześniu 14). Natomiast wagonów towarowych wykonano w październiku mniej, niż we wrześniu. Przyczyna — przesłabienie produkcji naszych wagonów towarowych na typ zupełnie nowy, konstrukcji polskiej.

Podniosły poziom produkcji przemysłowej: odlewniczy, narzędziowy, metali kolorowych i oku budowlanych.

Ilość zatrudnionych w przemyśle metalowym doszła w październiku do 98.115 osób (we wrześniu 93.396).

Ogólna wartość produkcji w październiku wyniosła 48.944.000 zł wg cen 1937 roku (wg cen obecnych miliard trzysta trzydzięci tysięcy zł).

Plan produkcji za październik wykonany został w 105 proc.

Przemysł metalowy osiągnął już 90 proc. produkcji przedwojennej. (jk.)



# Świat w ciągu doby

### Odręczenie

Ze szpał prasy anglosaskiej znkły jakoś krzykliwe tytuły. Cztery ministrowie spraw zagranicznych obradują za zamkniętymi drzwiami. Trudno przypuścić by uzgodnili wszystkie skomplikowane problemy i powiązania interesów i ideologii, zderzających się ze sobą w powojennym świecie. Ale faktem jest, że ich rozmowom przestało, przynajmniej na zewnątrz, towarzyszyć pobrzękanie... nie tyle szabelką, co bombą atomową. Faktem jest, że awanturnicze elementy reakcyjne, tak głośno jeszcze przed kilku tygodniami, w sposób widoczny spuściły z tonu.

Gdzie są przyczyny tej zmiany nastrojów?

Wydaje się nam, że rozpoczęła się i wzmacnia się coraz bardziej na świecie ofensywa sił pokojowych przeciwko podżegaczom wojennym, sił zmierzających do współpracy narodów świata przeciwko tym, którzy chcą je skłócić między sobą.

Wywiad Stalina, propozycje radzieckie na Zgromadzeniu ONZ określiły linię ataku tych sił pokojowych. Powszelne rozbrojenie, zakaz używania i produkcji bomb atomowych, przyjazna współpraca mocarstw przy wykorzystaniu resztek faszystwu w Niemczech i na całym świecie — oto zasadnicza treść radzieckiej „ofensywy pokojowej”. A jest w tych propozycjach widać coś poruszającego do głębi umysły i serca „prostych ludzi” na całym świecie, skoro bezpośrednio po nich, mimo wyborczego zwycięstwa reakcyjnych republikanów duch robotniczy i postępowi intelektualni typu Henry Wallacea podejmują szeroką akcję propagandową w Stanach, skoro w kilka tygodni później wybuch „bunt” wśród posłów brytyjskiej Labour Party, skoro Komunistyczna Partia Francji, idąc do wyborów właśnie z tym hasłem walki o zwycięski pokój, wychodzi z nich triumfalnie jako bezsprzeczny zwycięzca całej kampanii.

„Miliony prostych ludzi na całym świecie stoją na straży pokoju” — powiedział nie dawno Stalin. Przekonał się widać o tej prawdzie podżegacze wojenni skoro poważnie przycichli, skoro usiłują nadal prowadzić swą ciemną robotę już tylko półgębkiem, pokrętnie, w cieniu.

Przyczyną się do tego ich otrzeźwienia i wypowiedziana przez Stalina druga prawda: że, niezależnie od swych dobrych, a raczej od swych niewątpliwie złych chęci, nie mają oni dość siły, nie mają po prostu technicznej możliwości, aby dokonać dzieła „otoczenia” Związku Radzieckiego. Rok 1946 to nie rok 1918. Pobrząkanie bombą atomową było próbą szantażu. Z wywiadu Stalina widać, że szantaż ten spał na panewce. Po co więc kompromitować się krzykiem, którego szantażowy charakter oczywisty jest dla każdego?

## „Dyplomacja dolarowa” działa

Nie należy się jednak ludzi: podżegacze wojenni, kłosa anglosaskiej reakcji i finansjery nie zrezygnują bynajmniej ze swych celów. Jeśli zmienili nieco ton, to przede wszystkim dlatego, że chcą osiągnąć ten sam cel nieco innymi metodami. Zamiast bomby atomowej rozpoczyna działa środek inny, bardziej wypróbowany: dolar.

Stany Zjednoczone odmówiły pożyczki Republice Czechosłowackiej. Powody odmowy były czysto polityczne: przedstawiciele Czechosłowacji na konferencji paryskiej nie głosowali zgodnie z umowami. Co ciekawsze — bezpośrednio potem rząd angielski przerwał rozmowy na temat podobnej, przyrzeczony już pożyczki angielskiej dla Czech.

Amerykański Departament Stanu nie ukrywa nawet, że zostało to zrobione na jego żądanie. P. Byrnes przyznaje się do tego, że p. Bevin jest już w tej chwili czemś w rodzaju jego młodszego zastępcy. Nie wiadomo tylko czy ta amerykańska szerszość wyjdzie tak na zdrowie p. Bevinowi...

Cele „dyplomacji dolarowej” są niezwykle jasne i proste. Magnaci amerykańskiego wielkiego kapitału, śrubując ceny i obniżając płace w Stanach, zmniejszają swój wewnętrzny rynek zbytu. Trzeba więc znaleźć nowe rynki zbytu zagranicą. Ze na tych rynkach już działają inne fabryki, że każdy kraj stara się rozbudować własny przemysł — coż to obchodzić wielkich panów z nowojorskiej Wallstreet?

Niech w tych krajach — jak we Włoszech obecnie — szaleje bezrobocie, niech w nich ludzie nawet mrużąc oczy, a tym amerykańskie koncerny naftowe, au to mobilowe, chemiczne mogły sprzedać o parę procent więcej swej produkcji mogły osiągnąć jeszcze parę miliardów dolarów zysku.

Bronią się przed naciskiem „dyplomacji dolarowej” narody Europy nie tylko bronią swej politycznej niepodległości. Bronią one swego prawa do swobodnego kształtowania swej struktury gospodarczej, swego prawa do zapewnienia swym obywatelom pracy i chleba.

## Zjazd powiatowy PSL w Sławnie zakończył się rozwiązaniem organizacji

(Telefon własny)

W dn. 10 listopada w Sławnie (woj. szczeciński) odbył się powiatowy zjazd PSL. Zebranie miało charakter bardzo burzliwy. W pewnym momencie zaczęła dyskusja obrębni chłopci usiłowali wyrazić swoje niezadowolenie przy wódców. Wszyscy obecni na sali chłopci

# Zerwania z imperializmem amerykańskim i współpracy ze Związkiem Radzieckim

## domagają się „zrewoltowani” posłowie Labour Party W poniedziałek wielka debata nad polityką Bevina

LONDYN, 15.11 (PAP). — Mimo nacisku premiera Attlee i kierownictwa Labour Party „rewolta” w łonie Labour Party nie została stłumiona. Powodzenie akcji, wszczętej przez „rebeliantów” zależy od tego, czy speaker parlamentu postawi ich poprawkę na porządku dziennym. Łącznie wpłynęło 30 poprawek do mowy tronowej króla.

Wydaje się mało prawdopodobne, że konserwatyści, płk Brown, który piastuje urząd speakera parlamentu dopuści do debaty nad poprawką „rebeliantów”.

Rząd brytyjski jest mocno zaniepokojony sytuacją, jaka się wytworzyła w łonie Partii Pracy. Jak podają w kołach politycznych, podobno wśród samych członków gabinetu istnieją poważne zastrzeżenia co do polityki zagranicznej Labour Party. Jest bardzo wątpliwe, czy egzegutya Labour Party byłaby w stanie usunąć „rebeliantów” z partii.

Utrzymuje się powszechnie przekonanie, że „rebeliantom” nie zależy tak bardzo na debacie nad ich poprawką. Chodzi im tylko o to, aby zapanować nad wódcą, że w Wielkiej Brytanii istnieć nie powożny odłam społeczeństwa, który sprzeciwi się zbliżeniu zbliżeniu między Wielką Brytanią a Stanami Zjednoczonymi, domagając się równocześnie bardziej przyjaznych stosunków między Wielką Brytanią a Związkiem Radzieckim.

Liberalny „News Chronicle” podkreśla, że wystąpienie „rebeliantów” miało charakter demonstracji, podobnej do demonstracyjnego przemówienia Wallace’a.

„Daily Telegraph” dochodzi do wniosku, że „rewolta” w łonie Labour Party stanowi prelüdiu do rozłamu w tej

partii. Ostatnie wydarzenia — zdaniem korespondenta parlamentarnego tego dziennika — mogą pociągnąć za sobą poważne konsekwencje, gdyż ujawniają głębokie różnice zdań, istniejące w szeregu gach jednej partii. Dziennik utrzymuje, że rozłam jest tylko kwestią czasu.

„Daily Worker” publikuje pismo skierowane przez wpływową grupę Partii Pracy do premiera Attlee. Autorzy pisma wyrażają swe zaniepokojenie polityką zagraniczną rządu brytyjskiego.

„Daily Worker” krytykuje politykę za granicą rządu i wyraża zdziwienie, że minister Bevin nie wykaże zainteresowania dla faktu, że od Grenlandii do Wysp Owczych i od Japonii do Filipin ciągnie się linia amerykańskich baz wojskowych. Dziennik krytykuje w dalszym ciągu politykę brytyjską w Grecji, w Niemczech i Palestynie.

Podczas debaty nad mową tronową króla zabrali również głos dwaj członkowie grupy „zrewoltowanych” członków

Labour Party. William Warbey oświadczył, że nie można prowadzić polityki socjalistycznej w Wielkiej Brytanii, skoro na arenie międzynarodowej kontynuują się reakcyjne linie polityki zagranicznej.

Warbey podkreślił, że Wielka Brytania idzie ramię w ramię ze Stanami Zjednoczonymi na arenie międzynarodowej i, że odnosi się wrażenie, iż w istocie rzeczy istnieje brytyjsko-amerykański sojusz dyplomatyczny i wojskowy. „Czy wobec tego można się dziwić podjęciu polityki Związku Radzieckiego?” — zapytuje mówca.

Polityka zagraniczna Bevina ma ujemny wpływ na politykę wewnętrzną. W konkluzji domaga się Warbey zerwania sojuszu ze Stanami Zjednoczonymi i realizacji szerszej i przyjaznej polityki wobec Związku Radzieckiego i Stanów Zjednoczonych.

Inny poseł Labour Party, Driberg, który uchodzi za jednego z przywódców „rewolty”, wypowiedział słowa ostrej krytyki pod adresem ministra Bevina.

Podkreślił on agresywny charakter gospodarczego imperializmu Stanów Zjednoczonych i domagał się współpracy Wielkiej Brytanii nie tylko ze Stanami Zjednoczonymi, lecz również ze Związkiem Radzieckim.

Driberg jest przekonany, że światu nie zagraża wojna, lecz podział na dwa bloki, co w przyszłości może doprowadzić do konfliktu. Polityka brytyjska zaś prowadzi do zaostrzenia podziału świata, a nie do utworzenia jednolitej na rodów Zjednoczonych.

Kończąc swe przemówienie, Driberg oświadczył: „Pragnę przestrzec ministra spraw zagranicznych, że jeżeli sam dał się wciągnąć w niebezpieczną sytuację to naród brytyjski z całą pewnością nie pójdzie w jego ślady ani teraz, ani za 5 lat. Naród brytyjski nie da się wciągnąć w wojnę przeciwko Związkowi Radzieckiemu u boku barbarzyńców z Detroit i ciasných imperialistów z Waszyngtonu lub Wall Street”.

LONDYN, 15.11 (PAP). Podano do wiadomości, że speaker w Izbie Gmin postanowił postawić na porządku dziennym poniedziałkowego posiedzenia poprawkę 58 posłów Labour Party, zawierającą krytykę brytyjskiej polityki zagranicznej.

Oczekuje się, że debata potrwa około 7 godzin. Stanowiska rządu będzie bronił minister Mac Neil. Do głosowania prawdopodobnie nie dojdzie, gdyż celem poprawki nie jest przeprowadzenie głosowania, lecz zademonstrowanie krytycznego stosunku znacznego odłamu Labour Party do polityki ministra Bevina.

## Garbniki i lampy radiowe Transport cennych towarów z Z.RR

Ostatnio wylądował na lotnisku na Okęcu samolot z ładunkiem 25.000 szt. sadzonek „Badanu”, dostarczonego ze Związku Radzieckiego. Ładunek ten przeznaczony jest dla pierwszej Państwowej Fabryki Ekstraktów Garbarskich.

Uprawa „Badanu” w Polsce da nam

## KRONIKA POLITYCZNA

PRZYJĘCIA W M.S.Z.

Wiceminister Spraw Zagranicznych Zygmunt Modzelewski przyjął dnia 15 bm. ambasadora Rumunii w Warszawie, p. Iena Raiciu.

## Skład delegacji polskiej na zebranie UNESCO

W najbliższym czasie nastąpi wyjazd delegacji polskiej na I sesję ogólnego zebrania UNESCO w Paryżu.

W skład delegacji polskiej wchodzi: tow. Kuczkowski, podsekretarz stanu w Min. Oświaty, tow. Kruczkowski, podsekretarz stanu w Min. Kultury i Sztuki, prof. dr Pieńkowski, rektor Uniwersytetu Warszawskiego, Drzewiecki, attaché ambasady RP w Londynie, prof. dr Gąsiorowska, prof. Uniw. Łódzkiego, ob. Maj, przewodniczący ZNP.

I sesja zebrania ogólnego UNESCO będzie połączona w tym roku z międzynarodową wystawą, która ma zilustrować oświatę i kulturę na przestrzeni lat 1939 — 1946. Polska weźmie udział w tej wystawie.

## Obrady przedświadczeni stronnictw bloku demokrat.

Wczoraj, w piątek, dnia 15 bm. odbyło się w Belwedrze zapowiadane kolejne posiedzenie przedstawicieli czterech stronnictw politycznych, wchodzących w skład bloku wyborczego.

Obradom przewodniczył wiceprezydent KRN — tow. St. Szwalbe.

Polską Partię Socjalistyczną reprezentował sekretarz generalny CKW-PPS, tow. J. Cyrankiewicz i sekretarz CKW-PPS — tow. H. Jabłoński. Z ramienia Polskiej Partii Robotniczej brali udział w posiedzeniu tow. Zambrowski, J. Berman i Kłiszko.

Z ramienia Stronnictwa Ludowego obecni byli: prezes Baranowski, pos. Korzycki, min. Putek i min. Grubecki. Przedstawicielami Stronnictwa Demokratycznego byli: prof. Michałowicz, wiceprezydent Barcikowski, min. Chajni i pos. Arcezyński.

Tematem obrad były kwestie organizacyjne akcji przedwyborczej. Następnym posiedzeniu przedstawiciele stronnictw bloku wyborczego odbędą się w najbliższym czasie.

## Powrót prof. Świętosłwskiego

B. minister wyznań religijnych i oświecenia publicznego, prof. Wojciech Świętosłwski powrócił w tych dniach do kraju, po 7-letnim pobycie w Ameryce.

Prof. Świętosłwski objmuje z powrotem katedrę chemii fizycznej na Wydz. Chemicznym Politechniki Warszawskiej.

# Czechosłowacki minister przemysłu o porozumieniu z Polską i współpracy gospodarczej obu krajów

Wczoraj w dniu 15 bm. czechosłowacki minister przemysłu p. B. Lauszman wraz z otoczeniem powrócił ze Śląska.

W godzinach rannych minister Lauszman zwiedził muzeum w Wilanowie, w godzinach popołudniowych w poselstwie czechosłowackim odbyło się przyjęcie i konferencja prasowa z udziałem czołowych przedstawicieli polskich sfer przemysłowych i ekonomicznych.

Na wstępie min. Lauszman wyraził podziękowanie dla min. Przemysłu Mincza i innych przedstawicieli Polski za serdeczne przyjęcie. Wyraził on radość, iż danym mu było nawiązać kontakt z polskim światem ekonomicznym i przemysłowym, podkreślając, iż bardzo go interesują osiągnięcia naszego kraju w tej dziedzinie.

Min. Lauszman przytoczył słowa

Massaryka, których sensem było przedświadczenie, iż bez silnej, niepodległej Polski nie może istnieć silna i niepodległa Czechosłowacja i nawzajem.

Mówca wyraził głębokie przekonanie, że przyjacielska umowa między Polską i Czechosłowacją zawarta zostanie wcześniej, niż przedstawiciele obu krajów zasiadają przy wspólnym stole konferencji pokojowej. „Wierzę — powie dział min Lauszman — że przy stole konferencyjnym przemawiać będziemy wspólnym językiem”.

„Mam nadzieję i wierzę, że moja podróż i wzajemne poznanie się przyspieszą wzajemne zrozumienie się, zwłaszcza, że przesydko, stojące na drodze ku podpisaniu umowy maleją i znikają”.

Następnie czechosłowacki minister przemysłu wyraził przekonanie, że również gospodarza przyszłość Czechosłowacji złączona jest z przyszłością Polski; problemem Czechosłowacji jest — brak węgla i surowców. Czechosłowacja pragnie importować węgiel z Polski. Czechosłowacja pragnie, aby szwedzkie rudy płynęły do niej po polskich wodach i aby surowce radzieckie przewożone były do Czechosłowacji polskimi kolejami.

„Wdzielimy Polskę. Jest ona w okresie wielkiego rozwoju industrializacji w dziedzinie przemysłu żelaznego, chemicznego i wielu innych. My możemy dostarczyć Polsce maszyn i artykułów przemysłowych, potrzebnych do odbudowy kraju”.

Min. Lauszman — reasumując doświadczenia, wywołane z pobytu w Bułgarii, Rumunii, Jugosławii i Polsce — wyraził przekonanie, iż droga, po której kroczą te państwa, po której kroczą również Czechosłowacja — jest najszlachetniejsza.

Będziemy się rozumieć — kończy swoje przemówienie min. Lauszman — chcemy razem pracować i pomagać sobie dla wspólnego dobra.

## Proces denazifikacyjny Fritschego odbędzie się jeszcze w bieżącym roku

FRANKFURT N. MENEM, 15.11 (PAP). Prokurator sądu denazifikacyjnego bawarskiego, dr Thomas Delher, podał do wiadomości, że Hans Fritsche, uwięziony przez Międzynarodowy Trybunał w Norymberdze, stanie przed sądem denazifikacyjnym w Norymberdze pod koniec listopada lub w początku grudnia.

Na początku grudnia rozpocznie się przed sądem w Starnbergu w Górnej

Bawarii proces przeciwko b. ministrowi hitlerowskiemu Kurtowi Schmidowi.

Jak donosi z Norymbergi agencja niemieckiego trybunału denazifikacyjnego ma być zakończona jeszcze przed upływem bieżącego roku. Papien stanie prawdopodobnie przed trybunałem denazifikacyjnym w początku lutego przyszłego roku.

## Projekt Międzyn. Organizacji Uchodźczej na posiedzeniu Kom. sji społeczno-humanitarnej ONZ

NOWY JORK, 15.11 (PAP). Kolejne posiedzenie komisji społeczno-humanitarnej ONZ rozpoczęło dyskusję nad propozycją delegacji australijskiej utworzenia komisji w sprawie uchodźców i wysiedlonych w ramach Rady Społeczno-Gospodarczej ONZ, zamianowanej ustanowienia specjalnej międzynarodowej organizacji uchodźczej.

Delegat radziecki, Wyszyński, zwrócił na wstępie uwagę, że projekty o treści tej organizacji i wniosku australijskiego wymagają głębszego przestudiowania.

Min. Wyszyński podkreślił, że niektórzy z delegatów pragną przesądzić losy projektowanej międzynarodowej organizacji uchodźczej, zanim zakreślono jej charakter i kompetencje.

Po krótkiej dyskusji przystąpiono do głosowania nad propozycją australijską, która upadła większością głosów.

Następnie komisja zajęła się dyskusją nad poprawkami do projektu statutu międzynarodowej organizacji uchodźczej. Reprezentant Egiptu zaproponował wprowadzenie poprawki, zabraniającej narzucania stałego pobytu uchodźców państwu suwerennym. Zdaniem delegata, nowi osiedleńcy mogą stać się czynnikami, uciążliwym miejscową ludność na terytoriach, nie rządzących się o własnych siłach.

## Obrady Wielkiej Czwórki

NOWY JORK, 15.11 (PAP). — Na czwartkowym posiedzeniu 4 ministrów spraw zagranicznych dyskutowało w dalszym ciągu nad sprawą pełnomocnictw gubernatora wolnego terytorium Triestu

## Szwecja ratyfikuje układ handlowy z ZSRR

PARYŻ, 15.11. (PAP) Agencja France Presse donosi ze Sztokholmu, że rząd szwedzki ratyfikował zawarty niedawno układ handlowy ze Związkiem Radzieckim.

Wacji złączona jest z przyszłością Polski; problemem Czechosłowacji jest — brak węgla i surowców. Czechosłowacja pragnie importować węgiel z Polski. Czechosłowacja pragnie, aby szwedzkie rudy płynęły do niej po polskich wodach i aby surowce radzieckie przewożone były do Czechosłowacji polskimi kolejami.

„Wdzielimy Polskę. Jest ona w okresie wielkiego rozwoju industrializacji w dziedzinie przemysłu żelaznego, chemicznego i wielu innych. My możemy dostarczyć Polsce maszyn i artykułów przemysłowych, potrzebnych do odbudowy kraju”.

Min. Lauszman — reasumując doświadczenia, wywołane z pobytu w Bułgarii, Rumunii, Jugosławii i Polsce — wyraził przekonanie, iż droga, po której kroczą te państwa, po której kroczą również Czechosłowacja — jest najszlachetniejsza.

Będziemy się rozumieć — kończy swoje przemówienie min. Lauszman — chcemy razem pracować i pomagać sobie dla wspólnego dobra.

# Bilans rocznej pracy Ministerstwa Ziemi Odzyskanych

(Ciąg dalszy ze str. 1)

W dniu 15 października 1940 r., tzn. po roku intensywnej akcji przesiedleńczej z krajów bałtyckich, Wołynia, Chełmszczyzny itp. Niemcy podawali ja ko wielki sukces łącznie 150 tys. przesiedlonych. W roku 1942 Niemcy zakończyli całą akcję, przemieszczając na teren polski, przylężone do Rzeszy, łącznie 600 tys. do 750 tys. Niemców. W ramach na szej akcji dotychczasowej przesiedlono już dotychczas około 7 milionów 300 tys. ludzi.

Niedojczym elementem zagospodarowania Ziemi Odzyskanych na odcinku rolniczym jest żywy inwentarz tzn. konie i krowy. Przewieziono dotychczas na te tereny 220 tys. koni i ok. pół miliona krow. Tymczasem w roku ub. liczb koni przekraczała nieco 80 tys.

## Administracja planowa

W ubiegłym roku tuż za wojskami frontowymi zdążyła na Ziemi Odzyskanej cała administracja wg systemu komarskiego, stosowanego na wszystkich szczeblach administracji. Pełnomocnicy wyposażeni byli w b. szerokie uprawnie nia.

Obecnie ten stan rzeczy należy już raczej do przeszłości, gdyż administracja rządowa na Ziemiach Odzyskanych nie różni się niczym od administracji reszty kraju. Władze administracyjne Ziemi Odzyskanych obarczane są tylko w większym stopniu zadaniami specjalnymi. Muszą one pokonywać wielkie trudności, jakie tereny te jeszcze nastroczają.

Jeśli chodzi o sektor samorządowy, to trzeba było na tym odcinku tworzyć wszystko od początku. Nie można było

odbudowywać polskiego samorządu, jak to się działo w reszcie kraju, lecz trzeba było stworzyć nowy samorząd polski w oparciu o nowy ustroj.

Etap organizacji władz samorządowych mamy już za sobą, a na rok 1947 prze-widujemy całkowite scalenie się w sposób ostateczny z organizmem całego kraju.

## Wymowa cyfr

Jeżeli chodzi o aprowicację Ziemi Odzyskanych, to w związku ze stałym ich zasiędnaniem władze muszą operować cyframi zmiennymi.

Realizację poprawy zaopatrzenia i ustrój najniejżej poniższe cyfry: w styczniu br. zaopatrywano 876.147 Poaków, przy czym procent realizacji zaopatrzenia wyrażał się cyfrą 48. Zaopatrzenie za stycznia realizowano dopiero w miesiącu marcu. Natomiast w ub. mies. zaopatrywano jeden milion 305.768 Poaków, realizując zaopatrzenie w 98 proc. w mies. październiku zaś zrealizowano je całkowicie.

Plan na miesiąc grudzień przewiduje zaopatrzenie 1 miliona 376 tys. osób, co oznacza w porównaniu ze styczniem wzrost o 57 proc. Jeśli chodzi o wydawane artykuły, to np. tłuszcz wzrósł jeśli chodzi o realizację przydziału od 3 proc. w styczniu ub. r. do 90 proc. w październiku br., zaś żyto, cukier, herbatka i sól były realizowane ub. miesiąca w 100 proc.

Prace aparatu transportowego iustru-ja znowu inne cyfry. Od 1 lutego do końca października br. przewieziono dla potrzeb Ziemi Odzyskanych ok. 202.500 t rozmaitych artykułów używając do tego 10.000 wagonów.

W lutym br. został wprowadzony

możliwość uzyskania dla potrzeb przemysłu skózanego deficytowych, jak dotychczas garbników, za które musimy na rynkach zagranicznych płacić dewizami. Ten sam transport zawiera jednocześnie zapasowe lampy radiowe dla radiostacji Raszynskiej.

Uprawa „Badanu” w Polsce da nam

# Ministerstwa Ziemi Odzyskanych

przejęciowo zakaz wywozu mienia polnieckiego z Ziemi Odzyskanych. Państwo, obejmując ogromny majątek polniecki, nie mogło w sposób praktyczny i realny zapewnić posiadaczom w owym czasie aparatom prawdowej gospodarki tego mienia, a z drugiej strony nie mogło patrzeć obojętnie na fakt ucieczki tego mienia z wyrażną szkodą dla Skarbu Państwa.

Miesięcznie zatrzymuje się i konfisku je 10 do 12 wagonów rzeczy, które przestępcy usiłują wywieźć z Ziemi Odzyskanych. Skarb Państwa otrzymuje za każdy taki wagon przeciętnie pół miliona złotych. Rzeczy skonfiskowane nie są odwożone z powrotem na miejsce pochodzenia, lecz oddawane różnym instytucjom, a ostatnio Komisji Centralnej Związków Zawodowych do rozprawienia po przystępnych cenach wśród ludzi pracy. Do dzisiejszego dnia akcja ta przyniosła Skarbowi Państwa 130 milionów złotych.

## Nowa społeczność polska na Ziemiach Odzysk.

Jesieńny świadkami donoszącego procesu tworzenia się nowej społeczności polskiej na Ziemiach Odzyskanych.

Pierwotne zadziwienie, jakie miały miejsce między ludnością napływową a Polakami autochtonicznymi począznie zanika. Na porządku dziennym są małżeństwa między ludnością napływową a miejscową.

Proces jednoczenia się repatriantów z Bugu, reemigrantów z Zachodu, autochtonów z Opolszczyzny, katolików Warmiaków i protestanckich Mazurów, powoli, ale solidnie, pomażę naprzód.



PROBLEMY KAMPANII WYBORCZEJ

WALCZYMY O POLSKĘ LUDOWĄ

Likwidujemy złe dziedzictwo przeszłości

Już tylko dwa miesiące dzieli nas od dnia, kiedy naród przy urnach wyborczych zadecyduje o przyszłym kierunku polityki polskiej.

O co idzie w tych wyborach. Jakże są zasadnicze różnice, dzielące oboz demokracji polskiej od występującego do walki z nim obozem bloku PSL z reakcyjnym podziemiem wszystkich maści?

Walka idzie o to, JAKĄ mamy mieć Polskę. Czy mamy mieć Polskę taką, jaką nakreślił Manifest Lipcowy PKWN, a więc Polskę bez obszarników, bez wielkich kapitalistów, Polskę, w której cała ziemia jest rozdzielona pomiędzy chłopów i przez nich, w ich indywidualnych gospodarstwach, uprawiana; Polskę, w której zasadnicze gałęzie przemysłu znajdują się w ręku demokratycznego państwa — czy też mamy mieć Polskę taką, jak przedwojenną, Polskę, w której decydującą postacią na wsi był obszarnik, a w życiu gospodarczym — wielki kartelowy kapital, kierujący się jedynie własnym zyskiem, obojętny na wszystko inne.

Ta stara struktura gospodarcza i społeczna zdala już swój egzamin w ciągu lat dwudziestu Drugiej Rzeczypospolitej. Zdala na niedostatecznie. Nie potrafiła zaspokoić chłopskiego głodu ziemi. Nie dała miejsca przy wartości pracy kilku milionom rąk robotniczych, duszących się w przedlonej wsi. Skazywała na bezrobocie setki tysięcy fachowych, kwalifikowanych robotników, nie pozwalając na zdobycie zawodu młodzieży miejskiej, pozostawiała bez chleba dziesiątki tysięcy wykształconych pracowników umysłowych. Wreszcie stała się źródłem słabości gospodarczej Państwa, źródłem klęski wrzesniowej.

Rządy przedwrzesniowe nie mogły rozwiązać tych wszystkich zasadniczych bolących spraw. Nie mogły, bo „Lewiatan” — zjednoczenie wielkich kapitalistów — i Związek Zie-

mian dyktowały im swą wolę, określały poprzez wszystkie wahania i konfliktki, ich ostateczną politykę. Książka taka jak „Dysproporcje” Eugeniusza Kwiatkowskiego jest wyrazem tego rozpaczliwego szamotania się ich autora w matni ustroju wielokapitalistyczno-obszarniczego, jaki panował w Polsce przedwrzesniowej.

Polska Odrodzona zerwała z tym ustrojem.

Jeśli państwo dziś odbudowuje przemysł — odbudowuje go dla siebie, dla całego narodu, nie dla garści wielkich kapitalistów. Jak to się działo w latach 1920—1924. Jeśli państwo rzuca poważne fundusze na odbudowę wsi, na podniesienie poziomu rolnictwa — to pieniądze te idą przede wszy-

stkim do rąk chłopu, który robi z nich słuszy użytek: podniesie swe gospodarstwo, a nie do rąk obszarnika, dającego leżeć odłogom swym polom, jak to czynili obszarnicy w latach 1920—1923.

Jest jeszcze wiele złego u nas. Jest jeszcze wiele niesprawiedliwości i krzywd ludzkiej. Ale to złe jest u nas nie dlatego, że zerwaliśmy z ustrojem wielokapitalistyczno-obszarniczym. To złe jest dlatego, że dopiero stopniowo likwidujemy dziedzictwo tego ustroju i katastrofy, która osprawał na nasz kraj. Ale jeśli to złe likwidujemy, jeśli likwidujemy je skutecznie i coraz szybciej — to właśnie dlatego jest odrzuciliśmy ten ustrój i że jesteśmy na dobrej drodze.

Mieliśmy, w ostatnim czasie

zwykłą spekulacyjną ceną na materiały włókiennicze. Przemysł państwowy rzucił natychmiast poważne ilości towarów po sztywnych niskich cenach na zagrożone odcinki. Część tych towarów wylapali spekulanci jeszcze po drodze. To jest złe, z tym trzeba walczyć. Ale większość tych towarów doszła do konsumenta. I to jest dobrze. Kto uwierzy, że stało by się tak samo, gdyby w fabrykach Łodzi rządili jeszcze Poznańscy, Biedermannowie, Szajblerzy, Komowie? Przecież oni pierwsi pochwaliby swe zapasy towarów, by zdrzeć za nie z mas ludowych dwa i trzy razy tyle.

W tym drobnym przykładzie odbija się, jak w zwierciadle zasadnicza różnica pomiędzy

ustrojem, który budujemy, ustrojem, o który walczymy w tych wyborach, a ustrojem, o który walczy zjednoczona opozycja.

NASZ ustrój — to taki ustrój, w którym bogactwo kraju ma służyć w coraz bardziej rosnącym stopniu całemu narodowi, najszerszym warstwom ludowym.

ICH ustrój, ustrój, o który walczy blok peeselowski-reakcyjny — to ustrój, w którym z bogactwa, stwarzanego trudem milionów, korzysta nieliczna garść pasożytów — wielkich kapitalistów i obszarników.

Nie wątpimy, że w wyborach naród wybierze naszą drogę.

Roman Werfel

NA TEMATY DNIA

Powszechna i sprawiedliwa

Minister skarbu, tow. Dąbrowski, mówi o Danie i Narodowej na zarządaniu Ziem Odzyskanych, podaje jej cechy charakterystyczne, że jest ona powszechna i sprawiedliwa.

Dania jest powszechna — obejmuje ona i obejmie wszystkie wszystkie nie ma zarobkujących obywateli. Polska — zwróci się od obowiązku płacenia jedynie ci, którym rzeczy należy za pomocą ze strony państwa. Ta powszechność daniny jest niewiarygodnie sprawiedliwa i nieskrzywdząca. Na czy sobie tylko uświadomić, że pracownik zarabiający do 3.000 zł płaci jedynie w ciągu 3 miesięcy pół procent swego opozostania — znaczy to, że ofary poniesione na rzecz zagospodarowania Ziem Odzyskanych przez najbiedniejszych nie przekraczają miesięcznie sumy odpowiadającej wartości... 5 gazet.

Trzeba sobie uświadomić dalej, że chłop malorosi, ten najuboższy płacący w myśl dekretu po 150 zł miesięcznie w ciągu 3 miesięcy — płaci miesięcznie sumę odpowiadającą wartości... 10 gazet. I to jest słuszne, to jest sprawiedliwe — to stanowi konsekwentną realizację polityki rządowej.

Ale pragniemy jednocześnie, by porównanie sprawiedliwości w odniesieniu do daniny nabrało jeszcze dodatkowej treści. Idzie o to, by te elementy, które nie są i nie orzą, a które żyją i to żyją naradzo dążyć, zostały zmuszone do wnie-sienia swego pięknego wkładu w zagospodarowanie Ziem Odzyskanych w wysokości, odpowiadającej ich rzeczywistym dochodom.

Idzie o to, by obywatelskie komitety Daniny Na odwiej z całą wnikliwością i surowością wynerzały opodatkowanie tym, których źródła dochodu są nieznane, a których tryb życia stanowi nieznany źródło ich wysokich zarobków. Idzie o to, by dobrze zorganizowani w dołach tych wszystkich niesiodlanych kapłanów czy przemysłowców, którzy nie prowadzą ksiąg, pragnęli uchylić się od normalnej kontroli skarbowej i zataić swe rzeczywiste zarobki.

Idzie jednym słowem o to, by wpłacił w przepisanym terminie i w odpowiedniej do ich wysokości dochodów kwocie daninę ci wszyscy, których jedynie pod groźbą sankcji karnych można zmusić do pewnego bodaj udziału w odbudowie kraju.

Dopiero wtedy Danina będzie naprawdę sprawiedliwa.

Nie ma Ojczyzny poza krajem

W Polsce bawila w sprawie reparacji do cel polski z Niemiec delegatka UNRRA, p. Blackey. Nie znamy bliżej p. Blackey, nie wiemy czy jest przyrodnik, czy też przeciwnik nowej Polski.

Wiemy jednak, że p. Blackey potrafiła z dużym obiektywizmem wyrażać swoje wątpliwości ze swego krótkiego pobytu w Polsce. Powarzałyśmy więc o tym i powarzały, że dla Polaka, szczerze kochającego Polskę, a nie błądzącego się w niej, miejsce jest tylko w kraju. Uważaliśmy i uważamy, że większość z tych tysięcy prostych ludzi, potępiających dotąd na obcoziemu, to otumanione kłamstwami ofiary reakcyjnej propagandy.

Tego samego zdania jest i cudzoziemka, p. Blackey, która pisze:

„Wierzę, że gdyby uchodźcy byli dokładniej poinformowani o tym, co się dzieje i obecnie w Polsce, nie wahałoby się ani jednej chwili i powróciłoby do Polski, mimo iż czeka ich ciężka praca”.

Głos p. Blackey — jeden z licznych zresztą głosów obywateli, których cudzoziemcy — powinni trafić do skupisk polskich zagranicą. Naród polski, tu w kraju z najwyższym wysiłkiem pracuje nad usunięciem zniszczeń wojennych; nad wyciągnięciem Polski z zapaści gospodarczej, w której zepchnął ją rząd obszarników i kapitalistów, nad budową szczęśliwszej, niż dotąd przyszłości.

Kraj odzyska dotkliwie brak sił fachowych. Ziemia i warsztaty pracy czekają na Ziemach Odzyskanych. Rząd w dalszym ciągu daje szansę powrotu do normalnego pokojowego życia. Z tej szansy niech skorzystać co rychlej. Oby na siły rządu na obcoziemu nie przekroczył się zbyt późno, że dla Polaka nie ma Ojczyzny poza krajem.

MARIA FORMALSKA

Wspomnienie o córce mojej Malgorzacie Fornalskiej (Jasi)

Malgorzata urodziła się we wsi Fajslawice, wojew. lubelskiego, powiatu krasnostawskiego w 1902 roku. Rodzice Antoni i Marcjanna Fornalscy posiadali mały skrawek ziemi. Rodzina, składająca się z rodziców i sześciorga dzieci, trudno było wyżyć, a poza tym matka marzyła, żeby te dzieciarnię nauczyć chociażby czytać i pisać i jakiegokolwiek rzemiosła, bo przecież ziemi dla wszystkich nie wystarczy. Co najgorsze, że we wsi szkoła nie było, jak również nie było i rzemieślników, a uczyć dzieci w mieście nie było za co. Toteż po długim namyśle sprzedajemy swoje małe gospodarstwo na wsi i wyjeżdżamy do miasta z myślą, aby pomóc dzieciom uczyć się i pracować. Ale środki, otrzymane ze sprzedaży, były tak rzadkie, że na nie nie można było liczyć i każdy musiał sam zdobywać pracę i środki na naukę.

Z sześciorga mych dzieci dwie córki i dwóch synów zdobyło wyższe wykształcenie, dwóch zaś synów wyuczyło się rzemiosła. Wszystkie dzieci poświęciły się pracy społecznej.

W roku 1910 mieszkamy w Lublinie w nędznej suterence na ul. Ewangelińskiej. Malgosia ma osiem lat i uczy się w pierwszej klasie szkoły powszechnej. Uczę się, opiekuję się dwuletnim bratkiem, gdyż ja muszę zarabiac na chleb ciężką pracą, jak to praniem i tym podobnym. W roku 1914 przyjeżdżamy do Krasnostawu. Tam w bardzo ciężkich warunkach Malgosia wstępuje do pierwszej klasy gimnazjum. Nieraz bywa chłodno i głodno, ale Malgosia uczy się tylko na piątki.

W tymże roku wybuchła wojna. Ludność otrzymuje rozkaz ewakuacji. To ciężkiej dwumiesięcznej podróży zatrzymano nas w Caryncie, obecnie Stalingradzie, gdzie Malgosia uczy się nadal w gimnazjum. Rodzinę przywiera zawichucha wojenna. Dwóch braci powołano na front. Siostra Malgosia pracuje w szpitalu jako felczerka, troje młodszych uczy się. Ja i mąż pracujemy na przystani, na tak zwanej czarnej robocie, to znaczy najcięższej.

W roku 1917 i 1918 wybuchła rewolucja. Malgosia, będąc młodocianą uczennicą siośtej klasy gimnazjum, stała wraz z bratem Olkiem i siostrą Felką w szeregu rosyjskich towarzyszy i walczy o wolność proletariatu nie tylko rosyjskiego, ale także i polski. To nie, że towarzyszy broni i nawet dowódcą rotę żartują, że karabin jest cięższy od żołnierza — od Malgosi. Od roku 1918 do 1921 młodzieńca Malgosia, będąc zagrożona gruzlicą, nie przestaje pracować i walczyć na najtrudniejszych odcinkach.

Polska odzyskała niepodległość, ale chłopu dawał nadal głód ziemi i praca na obszarniku, a robotnika niewolnicza praca na fabrykanta. Czyż w takie czasy ludzie ucziwi, jak Malgosia, mogli milczeć? A było takich ludzi wielu. Toteż Malgosia po skończonej wojnie, wraca do kraju i z całym zapalem całkowicie oddaje się pracy społecznej i politycznej. Praca rewolucyjna w owe czasy wśród robotników i biedoty chłopskiej była rzeczywiście nielegalna, toteż po pewnym czasie Malgosia zostaje aresztowana i tak do 1939 roku z małymi przerwami Malgosia przeżyła w więzieniu 8 lat.

W 1939 roku, kiedy więzienie było prawie całkowicie zbombardowane, nie potrzebna było więźniów wypuszczać, gdyż ci, co ocalili, wyszli dziurami w drzwi i okien już nie było. W ten sposób wyszła i Malgosia. Dziesięć dni już nie działała kanalizacja, dziesięć dni nie dawano im pożywienia, a gdy bomby rozwalily mury, wyszli z więzienia nieliczni, niepodobni do ludzi, lecz do szkieletów.

Malgosia po ciężkich przeżyciach spotyka na terenie Związku Radzieckiego w 1919 r. mnie i córeczkę swą Oleńkę. Malgosia zostawiła ją maleni-

kim rocznym dzieckiem, a po ośmiu latach spotyka uczennicę.

Córeczka wcale jej nie zna. Toteż w rozmowie z nią mówi: „Mamo, ja sobie przedstawiałem ciebie młodą i piękną, a ty jesteś wychudłą staruszką”.

O. to już nie dawna Malgosia, to

nie ta znana w dwudziestych latach wśród dawnych towarzyszy. „Jasia, Jasienska”. To zmęczona więzieniem i wojną Malgosia Fornalska, która po ośmiu latach, nie znalazła ani kochającej rodziny, ani dawnych towarzyszy, jedynie starą matkę i córeczkę.

Ale Malgosia nie umie tracić czasu

Ludzie Polskiej Partii Robotniczej

Malgorzata Fornalska Pawel Finder aresztowani przez okupanta dnia 14.XI.1943 rok a następnie po długich męczarniach rozstrzelani



Przed dwoma dniami minęła trzecia rocznica aresztowania przez Niemców współzałożycieli i czołowych działaczy naszej Partii w okresie okupacji, towarzyszy Malgorzaty Fornalskiej („Jasi”) i tow. Pawła Findera. Zyciorysy i charakterystyki obu tych pięknych i bohaterkich postaci naszego ruchu podawaliśmy w „Głosie Ludu” już wielokrotnie.

Dzisiaj zamieszczamy jedynie proste, a w swej prostocie piękne wspomnienie o Malgorzacie Fornalskiej. Wspomnienie starszki Matki o Córce-Bohaterce.

Zamyślił o prasie

Zyczenia

„Robotnik” centralny organ Polskiej Partii Socjalistycznej tak powiadał ukazując się „Głosu Ludu” w nowej szacie:

W dniu wczorajszym — z okazji dwuletniej rocznicy istnienia — centralny organ PPR „Głos Ludu” ukazał się w nowej szacie zewnętrznej, w formacie normalnym zamast dotychczasowego, zmniejszonego. Z własnego doświadczenia sądząc według trudności, które musielimy przeżywać ciężką podcazą budowy własnej drukarni „Robotnika”, w Warszawie, — wienią, jak trudno jest w obecnych powojennych warunkach technicznych zmontować nową maszynę rotacyjną. Tym bardziej więc cieszy nas, że towarzyszyom z „Głosu Ludu” udało się te wszystkie trudności przezwyciężyć i udoskonalić swój dziennik partyjny.

Nawigując jednocześnie do przekroczenia przez naszą bratnią „Trybunę Robotniczą” 300.000 nakładu „Robotnik” pisze:

W obliczu rozpoczynającej się kampanii wyborczej ten sukces bratniego organu robotniczego ma szczególne znaczenie. Witamy towarzyszy redaktorów dzienników peperowskich w Warszawie i w Katowicach i życzymy im powodzenia w ich działalności, w codziennej ciężkiej pracy i walce o zwycięstwo naszej wspólnej sprawy.

bez „kibasy wyborczej”

„Życie Warszawy” w artykule pt. „Mieszka decyzja” przypomina okres przedwyborczy sprzed 1939 r.

„Normalny” zjawiskiem było, że rząd rozpoczynający wybory siedi na wszelkiego rodzaju koncesje, obietnice a nawet doraźne, efektowne popiagnięcia, które miały mu wyednać popularność w społeczeństwie, a które bynajmniej nie odznaczały się troską o istotny, długofalowy interes państwa czy społeczeństwa. Te wszystkie chwytliwy zyskiwały u nas popularne miano „kibasy wyborczej”, która miała te właściwości, że im bardziej była pognęta, tym większą stanowiła fikcję gospodarczą i polityczną.

Przypomnienie to jak pisze autor artykułu jest na czasie w związku z uchwaleniem przez Rząd dekretu o Daninie Narodowej, właśnie w okresie przedwyborczym.

Już rok ubiegły dowiódł, jak wielką pracę i środków materialnych włożyło państwo w odbudowę Ziem Odzyskanych. Ale wielkie bogactwa naturalne tych ziem i zniszczenia jakim one uległy, wymagają mobilizacji niemiernie wielkich a co najważniejsze szybko osiągalnych środków finansowych. Środki takie mobilizuje państwo ze swego budżetu. Środki takie musi zmobilizować również całe społeczeństwo.

MARGINESIE

Sprostowanie —

czy przyznanie do winy

Dzień w dzień, tydzień w tydzień przynosimy materiały, dotyczące poszczególnych działaczy Polskiego Stronnictwa Ludowego, zaangażowanych w podziemnej akcji terrorystycznej. Dzień w dzień, tydzień w tydzień gromadzą się na naszych biurkach listy z terenu o takiej właśnie przestępczej robocie niektórych peeselowców.

„Gazeta Ludowa” przyjmuje te wszystkie z olimpijskim spokojem. Dopiero wczoraj wystąpiła ze sprostowaniem „Kłamliwych oskarżeń... w dwóch wypadkach.

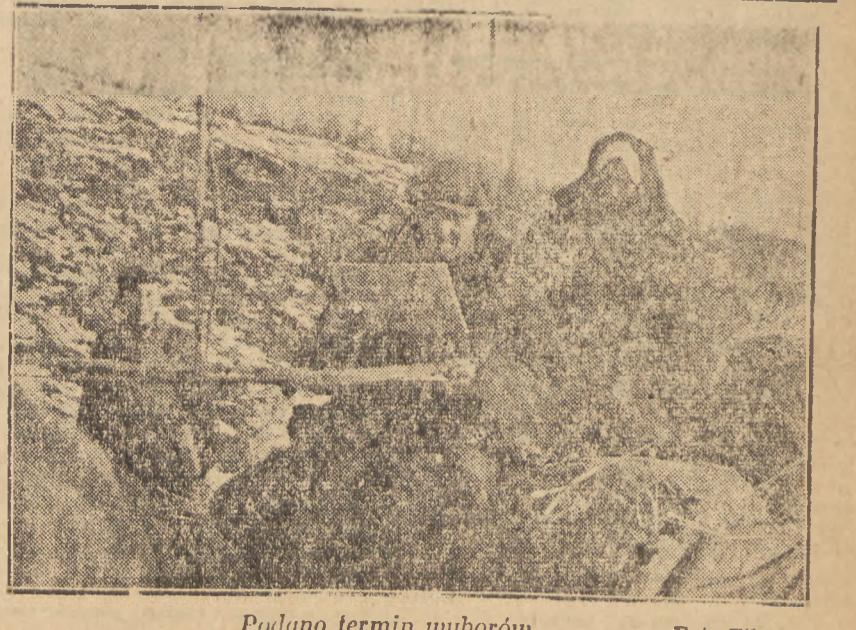
Zarząd Powiatowy PSL w Grudziądzu „wysłał” że nauczyciel Manteufel skazywany na NSZ-owską akcję terrorystyczną, nie był członkiem PSL. Ale o jego przynależności do PSL mówiono na rozprawie sądowej, pisała cała prasa pomorska. Czemu Zarząd Powiatowy PSL nie sprostował od razu wtedy, kiedy to zyla się sprawa, czemu nie zgłosił się w tej sprawie do prokuratora i Trybunału?

„Tymczasowy Zarząd Powiatowy” PSL w Błogoraju komunikuje, że niejaki Matysiak Stanisław „nie figuruje w ewidencji członków powiatu błogorajskiego” i nie otrzymywał od tego zarządu polecenia, by organizował PSL. Od kogo więc otrzymał Matysiak (którego dotychczas adres przed aresztowaniem podał opinii publicznej dopiero „Gazeta Ludowa...”) materiały organizacyjne blankiety raporty i ankiety PSL, które — RAZEM Z KARABINEM MASZYNOWYM — znalazł u niego w mieszkaniu?

Mniejsza o to. Przynajmniej, że te dwa faszystowskie ankiety nie były członkami PSL. Pozwalamy sobie ponownie zapytać: czy co do pozostałych, co do tych dziesiątek i setek wynadków, w których u aresztowanych bandytów znaleziono legitymacje i materiały organizacyjne PSL, „Gazeta Ludowa” żąda się na stwierdzenie, że chodziło o członków partii p. Mikolajczyka i p. Giełżewskiego?

Jeśli tak, to różnica pomiędzy nami w tej sprawie donaradca jest niewielka. Bo i ja to gra rolę, czy zamiast powieźmy tysiąca faszystowskich bandytów było ich w szeregu PSL, tylko dziesięćset dziesięćdziesiąt osiem?

ZET



Podano termin wyborów

Foto-Film







# GŁOS WYBRZEŻA

## Kronika Wybrzeża

### KOMITET POMOCY ZIMOWEJ W SZTUMIE

W Sztumie, na ziemi malborskiej, celem przyjscia z pomocą najuboższym mieszkańcom miasta i powiatu, za wzial się specjalny Komitet Pomocy Zimowej.

Na czele komitetu stanal starosta Grodński Józef, oraz ks mjr Hodorski. W skład poszczególnych sekcji weszli niżej scowi, działacze.

### SIEROTY W MALBORKU UZYSKAJĄ POMOC I OPIEKĘ

Na terenie miasta Malborka powstał komitet opieki nad sierotami.

Zadaniem komitetu jest wyszukanie przede wszystkim na terenie miasta wszystkich sierot do 18 lat, następnie gromadzenie fundusów pieniężnych i materialnych. Obecnie odbywa się rejestracja sierot.

Należy przypuszczać, że powzięta inicjatywa znajdzie żywy odzew i zrozumiennie wśród społeczeństwa miasta i powiatów sąsiednich.

### NOWA GÓRZELNIA SPŁDZIELCZA

We wsi Brunszawdzie pod Sztumem nastąpiło otwarcie gorzelnii spółdzielczej, która stanowi ważny ośrodek gospodarczy powiatu sztumskiego.

### 400 MILIONÓW ZŁOTYCH — BUDŻET GDANSKIEJ DYREKCJI ODBUDOWY

Gdańska dyrekcja odbudowy do dnia 1.11.1946 r. wydała na remont budynków mieszkalnych 14.320.000 zł, na budynki szkolne 48 milionów, na gmachy administracyjne i społeczne 23 miliony, na zabezpieczenie budowli zabudowanych 4 miliony, na zakłady użyteczności publicznej 40 milionów, na usprawnienie komunikacji 19 milionów złotych. Koszt robót rozbiórkowych wynosił 10 i pół miliona złotych, roboty inżynierskie ponad 21 milionów zł. Zamknięcie budżetu na 1946 r. wynosić będzie 400 milionów złotych i to wraz z dotacjami z Delegatury Rządu dla Spraw Wybrzeża.

### SZKOŁA SZYBOWCOWA W MALBORKU

W Malborku Aeroklub Gdański uruchomił szkołę szybowcową dla wychowanków, natomiast w Lemboroku, Trzeptowie, Orłowie, Postominie i Strzebieżynie istnieją szkoły szybowcowe, które szkolą pilotów do kategorii B włącznie. Szkoła szybowcowa w Gostomiu, której kierownikiem jest znany pilot Przybylski prowadzi szkolenie szybowcowe drugiego stopnia.

### WŚCIEKLE PSY W SZTUMIE I OKOLICACH

Na obszarze miasta Sztumu oraz gmin: Sztum wieś, Brurwald i Szopy, stwierdzono ostatnio wypadki wścickie psy w psów. W związku z powyższymi wypadkami miejscowe władze energicznie akcję, celem zwalczania rozprzestrzenienia się wścickich psów.

### PLAGA GRYZONI NA ZIEMI MALBORSKIEJ

Rośnictwo ziem malborskiej na skutek plagi mysz, szczurów i dzikiego zająca, poniosło w tym roku znaczne straty.

W majątku Stary Targ pod Sztumem na wsiach 10 m, zebrano niespełna 9 m zboża. Zbór buraków z jednego ha ziemniaków wynosi 60 — 70 m. Tymczasem powinien wynosić w tym warunkach co najmniej 150 m. Są wypadki, że rolnik nie zbiera nawet tego, co posiał. Władze czynią starania, by rośnictwo tu pomóc w jaknajszerszym granicach, jak również przeprowadzić radkarską walkę z plagą gryzoni.

## Z TEATROWIEN

**TEATRY**  
SOPOT — Teatr Dramatyczny, ul. Rokossowskiego 41 — niezycny.  
GDYNIA — Teatr Marynarki Wojennej — „Wyrok” — ostatnie dni.

**KINA**  
GDYNIA — Warszawa — „Zapomniana melodia”; Atlantic — „Piętnastoletni kapitan”.  
GRABOWEK — Fala — „Zygmunt Kluczyński”.  
CHYLONIA — Promień — „Wielki przelot”.  
GDAŃSK — Światowid — „Samotny biały zagłębienie”.  
WRZEŚCZ — Bajka — „Płomień nie zgasił”.  
OLIWA — Polonia — „A imię ich milion”.  
SOPOT — Bałtyk — „Ukochany”; Polonia — „Honolulu”.  
WEJHEROWO — Świt — „Srebrna Flota”.

**SLUSZEW** — Polonia — „Wolga, Wolga”.  
**TRZEPTÓW** — Wisła — „Kurhan Malachowski”.  
**LEMBORK** — Fregata — „Zwariowane lotnisko”.  
**PUCK** — Mewa — „Góra dziewięć”.  
**WYSTAWY**  
GDYNIA — Wystawa Grafiki, — sale Zarządu Miejskiego, od godz. 11 — 16 codziennie.  
SOPOT — „Cyganeria”, od godz. 12 — 17. „Sport w ZSRR”, „Grand-Hotel”; od godz. 12 — 17 — „Wielka Brytania odzyskuje się” do dnia 17 włącznie.  
GDAŃSK — „Polonia” — „Moskwa — Stolica ZSRR” od godz. 10 — 15.

## Z WĘDRÓWEK PO NASZYCH MIASTACH

# SZCZECIN LEŻY NAD ODRA

Podobno najmlodszy wrazeniem dla tych, co po raz pierwszy przybywają do Nowego Jorku, jest widok posągu Wolności. Dla mnie, gdy po raz pierwszy docierałem do Szczecina, tę nieprawdopodobną prawdę oznajmił wjazd pociągu na most kolejowy. Ktoś powiedział „Odra”. Uwierzyłem. I tę pierwszą chwilę poświęciłem wspomnieniu człowieka, którego przy całym szacunku, jaki dla niego żywiłem, uważałem za dziwaka. W rozmowie nawracał do osobliwego tematu, mówił o Szczecinie, gdzie w pracy młodość spędziła i snuł plany na przyszłość, którą umiejscawiał w polskim Szczecinie — przepowiadał wojnę, wierzył, że w wyniku jej Szczecin będzie nasz. A wszystko to na wiele lat przed wojną. Nie doczekał się tego.

Z jakim uczuciem on by teraz po raz pierwszy po latach tę Odrę przejeżdżał?

### Od Zachodu — rzeka Odra

Przygotowany byłam na poznanie tej rzeki przez Jędrzeja Słowaczynskiego, autora „Polski w kształcie dyktando”. Książka ta wyszła w Paryżu w roku 1838. Można więc jej zawierzyć, gdy mowa o zachodniej granicy Polski. Mowa ta bardzo zwięzła. Czytamy: „Od Zachodu rzeka Odra”. Tak na to sprawy patrzyli Polacy przed 110 laty na emigracji, 40 lat po ostatnim rozbiore i w kilka lat po powstaniu listopadowym. Dla nich zawsze od Zachodu granicą była rzeka Odra.

W książce Słowaczynskiego mamy też w alfabetycznym porządku umieszczony artykuł o tej rzece. Z niego się dowiadujemy, że jeszcze za jego czasów w ogóle w terminologii geograficznej różniła się prawy brzeg Odry i lewy, jako brzeg „polski” i „niemiecki”. Wiadome wtedy też było, że „Związek Odry z drogami wodnymi Wschodu i Zachodu północnej Europy, czynią ją niezmiernie ważną dla Polski, której znaczna część płodów dostaje się tą rzeką na targi zagraniczne”.

### „Niby jak mur i ściana Polskę od Niemców zastaniała”

Na koniec znajdujemy tam jeszcze przytoczone słowa historyka Naruszewicza, który Odrę nazywa „najstarożytniejszym od Zachodu przedziałem dla Polski”, bo „wszystkie niemieckiej bronii i gorliwości zamiary opierały się o samą Odrę”, która „niby jak mur i ściana Polskę od Niemców zastaniała”, — tak o niej sam cesarz

Fryderyk Rudobrody się wyrażał. Już przyjrzenie się biegowi Odry na mapie zdaje się budzić zaufanie w tę jej graniczną rolę. Wisła, rozlewając się szeroko rozstawionymi ramionami delty, wiąże nimi Ziemię i Morze, taka jej rola. Odra zaś, już na długo przed Szczecinem płynie podwójnym, silniej dzielącym korytem, a dalej coraz bardziej ujście swoje poszerza, jak gdyby wodami swymi odpychała niemiecki brzeg. Inna zaś mapa, plan miasta Szczecina, wytlumaczy zawiłość dróg wodnych, na jakie się Odra w swym porcie rozdziela. W nazwach kanałów, basenów i nabrzeży odzwierciedla się obraz ziem polskich i wód. Mamy tu więc poza głównym nurtem rzeki, dwa jej stare koryta: Starówkę i Pamięć, toczące nurt główny z Nowym Przekopem.

### Jesteśmy u siebie

Objęta tym przestrzeń portowa jest tu tworem analogicznym do Gdańskiego Ostrowia - Holmu.

## 55 statków-97.057 ton towarów

### Obroty portu gdańskiego w I dekadzie

Obroty portu gdańskiego za I dekadę bm., według prowizorycznych obliczeń przedstawiają się następująco:

Do portu weszło 55 statków o tonażu 89.489 t brutto i 51.479 t netto. Pustych przybyło 36 statków, z ładunkiem — 19. Ładunki były następujące: 13 statków z rudą w ilości 20.951 t, jeden statek z benzyną — 12.416 t, jeden z pszenicą — 7.850 t, jeden ze śledziami — 148 t, jeden z dżwigiem na holu, jeden z pasażerami, jeden wrócił z węglem po awarii. Razem przywieziono 41.355 ton towarów. Przybyło 1.859 repatriantów i pasażerów.

Z portu wyszło również 55 statków o tonażu 79.042 t netto. Pusty wyszedł jeden statek, reszta z ładunkiem. Ładunki były następujące: 31 statków z węglem w ilości 62.682 ton, 16 statków z koksem w ilości 18.327 ton, trzy statki z cementem — 400 ton, dwa ze sodą 342 ton. Bunkru statki zabrały 4.721 ton.

Także i tu, jak i w Gdańsku, mamy kanał Kaszubski. W nazwach kanałów wspomnianych tu jest Warta i Noteć i Górny Śląsk, w nabrzeżach Warszawa, Katowice, Poznań. Więc nam coraz więcej swój sko, jesteśmy naprawdę „u siebie” tym bardziej, że w najstarszej części portu, która zachowała starą nazwę Lasztowni możemy przejść na drugi brzeg, do miasta, siedzieliśmy odwiecznej księżat pomorskich, przez jeden z trzech mostów. Noszą one nazwy Kazimierza Wielkiego, Sobieskiego, Poniatowskiego.

Rozdzielone rzeką, dopełniają się w pracy i widoku obie części Szczecina: miasto i port, spotykając się na granicy przybrzeżnych ulic, ochrzczonych imionami dwu podróżników morskich: historycznego Vasco de Gama i legendarnego Nasco de Jana z Kolna. Pierwsza z nich dotyka ruiny starego miasta, w którym mimo zniszczenia rysuje się wyraźnie krepki kształt starej baszty i rozległa budowla książęcego zamku.

Dalej zaś ku północy dwa wielkie reprezentacyjne gmachy mówią o współczesności Szczecina i Odry: gmach muzeum morskogo i drugi — Urzędu Wojewódzkiego. Za nimi daleko w głąb rozciąga się miasto.

### „Społem”

A port? Pierwsze wrażenie trochę chaotyczne: martwe dźwigi, zabudowania fabryczne starsze i nowe, łodzie, barki, statki, dok pływający i pochylnia, czarny ogrom elewatora, nabrzeża zawalone skrzyniami, gdzieś tam przegłąda ożywające trochę widok wypisane firmowe spółdzielcze hasło „Społem”.

### Polski sztandar na wieży Bismarcka

W nieustannym trudzie wylania się z tego chaosu nowe życie portu. Znaczący go spotykany tu już coraz częściej znak państwowego i polskiego bandera, przy której straż trzyma polski marynarz. A tam dalej ruch żywy a sprawny: wyladują nasz górnośląski węgiel. Dobyty rękami polskiego górnika wodami polskiej Odry idzie w świat.

Z wieży Bismarcka, wzniesionej na przybrzeżnym wzgórzu, nad którą powiewa biało-czerwona flaga, patrzymy na rozległy krajobraz Szczecina i Odry — miasta i rzeki, które wróciły już do nas na zawsze.

Jan Kilarski

## Nauczycielstwo, rodzice, przedstawiciele sądu i prokuratury wojskowej

### we wspólniej akcji zwalczania przestępczości wśród młodzieży

Groźna spuścizna pozostawiona przez okupanta — demoralizacja młodzieży — wywołuje słuszny niepokój wśród społeczeństwa.

### TRAGICZNA WYMOWA FAKTÓW

W dniu 5 listopada br., odbył się w Gdańsku pogrzeb żołnierza K. B. W., zastrzelonego w pociągu pod Tczewem w chwili pełnienia obowiązków służbowych. Zabójstwa tego dokonał student politechniki, jadący z Inowrocławia do Gdańska „na robotę” wraz z towarzyszem, również studentem. Obydwaj zostali ujęci. Sędziwo trwa.

W zeszłym tygodniu Powiatowy Urząd Bezpieczeństwa Publicznego w Sopocie likwidował bandę dwuwyjściową rabunkową, złożoną z uczniów liceów gdańskich.

To są fakty... Znamy ich przyczyny, oceniamy w pełni ich skutki.

Zabamować wzrost przestępczości wśród młodzieży, może tylko zjednoczony wysiłek całego społeczeństwa.

### WSPÓLNA NARADA

Zagadnienia uzdrowienia moralnego młodzieży stały się ostatnio przedmiotem obrad specjalnej konferencji, zwołanej z inicjatywy Zw. Nauczycielstwa Polskiego.

W konferencji brali udział nauczyciele szkół średnich i przedstawiciele Kuratorium, Zarządów Kół Rodzicielskich oraz reprezentanci sądu i prokuratury wojskowej.

Do licznie zebranych delegatów wygłosił wstępne przemówienie ob. Danowski, prezes Zarządu Okręgu Zw. Nauczycielstwa Polskiego, podkreślając, że celem konferencji, jest ustalenie odpowiednich środków przeciwdziałania

tek silnej w ostatnich czasach fali przestępstw wśród młodzieży.

Z kolei zabral głos prokurator wojskowy, kpt. Brunicki, który zobrazował stan przestępczości młodzieży, jej przyczyny i straszne w swych następstwach skutki, nie tylko dla tych, którzy je popełniają i ich najbliższych rodzin, ale dla całego społeczeństwa. Dużą winę ponoszą tu nieodpowiedzialne elementy od jednostek dojrzalszych, które przez nierozczuwą krytykę obecnej rzeczywistości stwarzają podatny grunt wśród młodzieży dla popalenia przestępstw. Ponadto starsi bardzo często, wyzyskują lekkomyślnie młodzieży dla osiągnięcia osobistych korzyści lub dla rozrywek politycznych.

Następnie sędzia wojskowy major Gajewski zajął się szerzej analizą przyczyn przestępczości wśród młodzieży, cytując szereg wypadków, w których młodzież, czy to na skutek własnej lekkomyślności, czy niedbaństwa rodziców, zasiadła na ławie oskarżonych.

### UZGODNIENIE WSPÓLPRACY

Nauczycielstwo ocenając należycie intencje prelegentów, wysunęło szereg konkretnych wniosków, zmierzających do ukarzenia przestępczości młodzieży. Wysłunio projekt odbywania częstszych konferencji prokuratorów i sędziów wojskowych także i w innych miastach Wybrzeża nie tylko z nauczycielstwem, ale z rodzicami i z samą młodzieżą, popularyzacji prawa w szkołach przez wprowadzenie w wyższych klasach chociażby jednej godziny wykładów o podstawowych zasadach prawa. Uzgodniono również konieczność umiarkowanego podjęcia zbiorowego i indywidualnego wychowawców do młodzieży w omawianej sprawie.

## Złodzieje mienia publicznego w obozie pracy

### Komisja Specjalna działa

Komisja Specjalna do Walki z Nadużyciami umieściła na przeciąg 3 miesiący w obozie pracy Józefa Sporek, zawodowego plombarza UNRRA za to że w dniu 4 września wyżej wymieniony założył nieodpowiednio plombę przy wagonie z towarami UNRRA, czym chciał umożliwić rozkradzenie towarów.

Były dyrektor techniczny w państwowych zakładach uszlachetniania skór futerkowych, Boruski, za to, że w miesiącu maju br., kierowany chęcią zysku, na podstawie sfałszowanego rachunku, sprzedał chemikalia na

Witkowski Roman, urzędnik w punkcie zbytu samochodów, idąc na rękę właścicielom asygnał, działając tym samym na szkodę interesu publicznego, a sam zawiązał do obozu pracy na przeciąg 6 miesięcy.

Wytworzenie odpowiedniego nastroju wśród młodzieży jest w dużej mierze zależne od należytego oświecenia osiągnięć obecnego ustroju.

## Pożar w porcie gdańskim

Dnia 12 bm. wybuchł pożar w stolarni, znajdującej się przy końcu drugiego magazynu w strefie wolnocłowej portu gdańskiego w pobliżu stojącego podówczas s/s „Tobruk”. Dzięki natychmiastowej akcji ratowniczej pracowników kapitanatu portu, straży portowej oraz pracowników biura portowego zdołano ogień zlokalizować przy pomocy gaśnic. Przybyła straż ogniowa zlikwidowała pożar do reszty.

## Przepraszam, czy można?

# Z kamienicy pod 13-tką

Kończył się właśnie „Miesiąc Odbudowy”, gdy intencjami pewnej instytucji, obywatela Rutek i Ziębek przemawiał od pewnej firmy budowlanej kamienicę Nr 13 na mieszkanie dla pracowników.

Szło zresztą błyskawicznie, bo wszyscy panowie zgadzali się, że najważniejsze jest tempo i że w Warszawie trzeba stosować zupełnie inne kryteria.

— „Dwa lata temu czyby kto śmiało marzył o takich mieszkańcach?” — napomknął ob Rutek — a ob Ziępek poszedł jeszcze dalej, wspominając powstanie.

Przedstawiciele firmy budowlanej zaczęli pamiętać, że i teraz niejedną z polecaniem ręk poleciałby na każdy pokoił i jeszcze sporo zapłacił, bo „nie ma dwóch zdań, że naród warszawski męczy się, jak nieszczęście” — zakończył ponuro.

A że nastroj współczucia jest fatalny zwłaszcza w restauracji, tak przychylny jak „Miraż”, wszyscy po chwili skwapliwie acz z ciężkim jeszcze sercem przyznał słusność ob. Rutce, że „wódka stynie a i tak nie możemy więcej jak mozem”. Zastrzyknęli do siebie „Ju”, a do orkiestry by grała „Piosenka o mojej Warszawie”.

Następnie obywatela Rutek i Ziębek przejęli kamienicę ze Ziębką w dachem, marna kanalizacją i instalacją elektryczną, przenowadzoną tak niedbale, że gdy nadszedł „Miesiąc Wzno-

ślých Myśli”, dom cały tonął w ciemnościach, z których to zdaje się winy, następny z kolei „Miesiąc Umoralniania Społeczeństwa” nie zebrał owoców.

Najgorzej było z „Miesiącem Czystości”, bo jak nadszedł, sprawa kanalizacji najzupełniej dojrzała. Na czwartym piętrze, gdzie systemem hotelowym ze wszystkich wygód wszyscy korzystają, mówilo się po prostu, że kolo zle wożba przesadzać susami, a kolo wazniutkach, acz ważnych drzewczek zabitych gwoździami, też „aż nos urywa”.

Zabiła je sprzątaczką obywatelka Karolinka pod wpływem „Miesiąca Uśmiechnij się i Gwzdaj”, chcąc zaoszczędzić sobie wysiłku, przez wywieszenie lakoniczną karteczkę „zepsuta”.

Na ostatnią przyszła kolej przed paroma dniami, przy czym rozbiła obywatelka Karolinka porcelanowe i na ogół zasadnicze urządzenie. Co do budów tego czynu są podzielone zdania. Jedni mówią, że ze złości, że brikiet zwiędłych kremowych chryzantem nie chciał poddać się naturalnemu biegowi wody, inni, że spieszyła się na wiec „Obywateli Świadomych Zasad Higieny Narodowej”.

W każdym bądź razie zdążyła jeszcze urządzić słuchowisko, nawet wzmocniono, tak że dziennikarz, musiał przerwać artykuł i pójść na poszukiwanie czerwonych kap, oleodruki erotyczne w rodzaju „Leda” i gipsowe słońce z zadartymi trąkami na bambusowych eta

## Z naszych portów

### NOVA TURBINA

DLA ELEKTROWNI „GRODEK”  
Do portu gdańskiego na promle „Drotting Victoria” przywieziona została ze Szwecji potężna turbina dla nowo zbudowanej elektrowni „Groddek” w Gdyni o mocy 10.000 KW. Turbina przybyła w 6 wagonach kolejowych.

Uruchomienie Turbiny nastąpi w przyszłym roku po dostarczeniu transformatora o mocy 12.000 KW, zamówionego w fabryce maszyn elektrycznych w Łodzi.

### WYDOBYCIE DRAGI SSACEJ

Prace nad wydobyciem z dna portu rybackiego dragi ssacej „Leba”, zatopionej we Władysławowie, zostały zakończone. Draga przyholowana została do Gdańska i poddana zostanie gruntownemu remontowi. Draga służyć będzie do pogłębiania dna u wejścia do portu.

### 950 TON

KONSTRUKCJA MOSTOWYCH  
Starek polski „Lublin” wszedł do Gdańska i przywiózł 950 ton konstrukcji mostowych dla Polski w ramach dostaw UNRRY.

### RUCH PORTOWY W PAŹDZIERNIKU

Przez port gdański przeszło ogółem w ub. miesiącu 160 barek przewożąc ponad 5.000 ton towarów. Wisłą przybyło 600 ton sody, przeznaczona na eksport do Szwecji, natomiast z Gdańska w górę Wisły odeszło 997 ton papierówki, 570 ton drobnicy oraz tranzytem z Gdyni w górę Wisły przeszło 1.504 ton śledzi i ryb, 1774 ton drobnicy i 230 towarów poczty.

### KRYSTAŁY POLSKIE DO N. JORKU

Z portu gdańskiego wyszedł duński statek „Bellvia” z ładunkiem 720 skrzyń polskich kryształów, 100 ton blachy cynkowej, 70 ton glejcu do Nowego Jorku.

### PIERWSZA POWOJENNA BUDOWA W PORCIE GDYŃSKIM

W porcie rybackim w Gdyni przystąpiono do budowy magazynu rybnego. Jest to pierwsza budowa w porcie gdańskim po wojnie.

### „DAR POMORZA” WKROCZYŁ W OKRES ZIMOWY

Statek szkolny „Dar Pomorza” odeszł na leże zimowe do stożni nr 13 w Gdyni. Stocznia obecnie pracuje nad remontem statku M.S. „Bleexen”, łodziami motorowymi i kryptami morskimi.

### 2.000 REPATRIANTÓW Z ZACHODU PRZEJEDZIE DO GDANSKA

W Gdańsku oczekuje się przybycia następnego transportu polskich repatriantów z Zachodu.

Na dzień 19 bm. przewidywane jest wejście do portu statku „Marine Rauen”, który przywiezie ok. 2.000 wojskowych z W. Brytanii.

Klaruje „Nawigator”.

### MINA NA GDANSKIEJ REDZIE

12 bm. w godzinach rannych, kuter, przechodzący z Piławy, zauważył minę, pływającą na redzie gdańskiej. Władze portowe zarządziły natychmiastowe wstrzymanie ruchu. Szwedzki skuter motorowy „Alva”, który chciał wyjść z portu, został zawrócony z drogi. Po stwierdzeniu, że farwater do Gdyni jest czysty, władze portowe przywróciły ruch o godz. 10.30.

Właściwe sprawę zabitych drzewczek powiada się przemierzać, by nie podsunąć pomysłów innym nadawcom, ale bliższych szczegółów i tak się nie dowiedzą, bo wzorają właśnie w kamienicy pod 13-tką zamalowały dwa schody — wskutek czego bramę zabito i opatrzone napisem:

### WEJSCIA NIE MA. KAMIENICA ZEPSUTA.

Mieszkańcy, chociaż nie w ramach (tu minął już „Miesiąc Wzniosłych Marzeń”), marzą jednak o „Miesiącu Lotniczym” czy „Miesiącu Kominiarza Polskiego”, słusznie wyglądają tylko pomocy z góry. — ale są i tacy nieszczęśliwcy, co po prostu chcą, że przetrwają się chociaż „Jeden Dzień Ułatwienia Życia Człowiekowi Przeciwnemu”.

Złotek



# Zaczęło się w sklepiku...

## W dzień stulecia Zakładów „Cegielskiego“

Zaczęło się od sklepiku. Zwykłego, zupełnie nawet niedużego sklepiku w bazarze przy ulicy Nowej. Potem były już warsztaty reperacyjne, a w roku 1855 Hipolit Cegielski otwiera już własną fabrykę — pierwszą w Poznaniu fabrykę maszyn i narzędzi rolniczych.

Fabryka rośnie i rozwija się choć czasy są nad wyraz ciężkie. Jest okres Hakaty, okres bezwzględnej, bezlitosnej germanizacji Wielkopolski. Coraz trudniej jest polskiej firmie wytrzymać konkurencję z firmami niemieckimi, które na swój sposób uprawiają ekonomiczny Drang nach Osten. Ale że to dzieje się w Poznaniu, w tym kraju twardych ludzi, którzy nie dają się germanizacji na żadnym odcinku i na każdym odcinku walczą z prusackim zalewem, Cegielski może przetrwać najtrudniejszy okres. Poznaniacy kupują jego wyroby, właśnie jego, a nie niemieckie, mimo iż niemieckie są tańsze, instytucje kredytowe udzielają daleko idącej pomocy finansowej.

Okres drugiej niepodległości przynosi zasadnicze zmiany w życiu fabryki. Z fabryki maszyn rolniczych „Cegielski“ staje się wszechstronną fabryką metalową. Produkuje się tu już nie tylko plugi i młockarnie, ale parowozy, sprzęt uzbrojeniowy i obrabiarki.

Podstawowym działem produkcji staje się tabor kolejowy. Ściśle mówiąc stały się, gdyby nie głęboki kryzys finansowy, który trawi gospodarke polską w tym

okresie. Odbiorcą produkcji „Cegielskiego“ jest Ministerstwo Kolei Żelaznych. Brak funduszy na inwestycje odzwierciedla najlepiej cyfrowe zestawienie produkcji „Cegielskiego“ w ciągu ostatnich lat.

rok	wagony	parowozy
1922	525	45
1923	1075	36
1924	870	55
1925	650	48
1929 i dalsze do 39 r.	—	23
1927	—	45
1928	—	36
1929	—	55
1930	—	48
1933	—	23
1935	—	5
1936	—	5
1937 i dalsze do 39 r.	—	—

Kryzys pogłębia się z roku na rok i „Cegielski“ zaczyna poszukiwać rynków zagranicznych.

Fabryka przetrwała się na coraz to nowe działy produkcji. W 1935 r. rozpoczyna produkcję nowoczesnego sprzętu wojennego. Produkuje się armatki przeciwlotnicze i przeciwpancerne. Charakterystyczne dla ówczesnych stosunków jest, że armatki te eksportuje się również do Anglii, Holandii, Rumunii, zupełnie tak, jak gdyby armia polska była w nie zaopatrzona w stopniu zupełnie wystarczającym.

We wrześniu „Cegielskiego“ przejmują Deutsche Waffen- und Amunitions-Fabriken. W r. 1944 nalot bombowców amerykańskich

niszczy częściowo fabrykę. Jeszcze poważniejszym zniszczeniom ulega „Cegielski“ w czasie gorących walk o wyzwolenie Poznania. Jednakże już w lutym ub. r. fabryka jest częściowo uruchomiona, można wykończyć trzy rozpoczęte parowozy.

15 x 12 = 180  
„Cegielski“ staje się fabryką państwową podporządkowaną Zjednoczeniu Przemysłu Taboru i Sprzętu Kolejowego z nastawieniem na produkcję na potrzeby kolejnictwa.

Plan pracy przewiduje: 13 parowozów miesięcznie w r. 1946 i 15 w r. 1947, 25 wagonów osobowych (także miesięcznie), 100 obrabiarek miesięcznie. Jednocześnie „Cegielski“ przeprowadza roboty pomniejsze, jak średnie remonty parowozów, produkuje części do wagonów towarowych, dostarcza odlewów żeliwnych i tp.

Jeżeli uprzytomnimy sobie cyfry sprzed wojny i obecne — wnioski nasuną się same.

877.098 m kw. powierzchni zajmują zakłady „Cegielskiego“. Nie było rzeczą łatwą odbudować je oszklę, wyremontować maszyny. A przecież już w lutym 45 r. — nazajutrz niemal po wyzwoleniu Poznania — zakłady wykonały 3 parowozy. W grudniu tego roku wykonały ich już 9. Do końca 45 r. wykonano 46 parowozów, wyremontowano 44. W maju 46 roku ujrzał światło dzienne pierwszy parowóz polskiego typu — Ty-45. We wrześniu tego roku zakłady święciły dzień wypuszczenia w świat setnego parowozu.

Dla nas, warszawiaków, „Cegielski“ jest tą fabryką, która wyremontowała nam 60 wozów tramwajowych. A że wykonali to w piorunującym tempie, możemy śmiało twierdzić, że było ich 120 w myśl zasady: dwa razy daje, kto szybko daje.

10.000 ludzi liczy załoga fabryki, w 47 roku będzie ich 12.000. O poziomie ich i stopniu uświadczenia obywatelskiego nie trzeba chyba pisać — ich czyny mówią same za siebie, mówią same za siebie cyfry, o których nie śniło się w najśmielszych marzeniach Cegielskiemu.

Zakłady „Cegielskiego“ mają swoją piękną kartę w historii polskiego ruchu robotniczego. W spokojnym, nieruchliwym Poznaniu były one zawsze proletariacką twierdzą, gdzie rosły kadry twardych, nieustępliwych bojowników.

Tradycje „czerwonego Cegielskiego“ godnie kontynuują miejscowe koło PPR. To peperowcy w innozne dni lutego 45 r. w dzień wyzwolenia Poznania rzucili hasło odbudowy, to oni byli pierwsi w pracy, ostatni przy wypoczynku, to oni zagrzewali innych słowami, ale codzienną, ciężką wytrwałą pracą, której rezultaty dziś oglądamy. Możemy być dumni z naszych towarzyszy z „Cegielskiego“, możemy być dumni z całej załogi, która potrafiła ze zgliszcz i ruin dźwignąć i uruchomić jeden z największych i najważniejszych w Polsce zakładów przemysłowych, prawdziwy gigant przemysłu.

Miesiąc temu partia nasza święta uroczyste wręczenie 1000-jej legitymacji partyjnej na „Cegielskim“. Nie przypadkowo właśnie na „Cegielskim“ rośnie tak szybko i rozwija się nasza organizacja partyjna. Złożyła się na to wieloletnia tradycja proletariacka i dobre kadry dzisiejsze, które czymś potrafiły wykazać, czym jest Polska Partia Robotnicza.

Zakłady „Cegielskiego“ są twierdzą naszego ruchu. To daje nam gwarancję, że wygrają na swoim odcinku wielką bitwę o zrealizowanie planu trzyletniego w imię dobrobytu całego kraju.

## „Nie wymarła mewa nasza polska“ Nowy dowód polskości Dolnego Śląska

W jednej z prywatnych bibliotek w Jeleniej Górze prof. Wereszczyński, naczelnik Wydziału Kultury i Sztuki dokonał niezwykłego odkrycia. Jest nim księga urzędu stanu cywilnego za okres od 1684 r. do 1701 r. pisana całkowicie po polsku.

niemieckim wsiom nie wymarła mowa nasza polska, ale żyje zupełnie. Jak długo się tu udzieli, kto może wiedzieć jak Pan Eóg?  
Szkoda, że nie możemy niezanemu patriotcie, który jak skarb największy, przechowywał dowód polskości Śląska, powiedzieć dziś z dumą: udzielała się mowa polska. Wrociliśmy na ziemię ojczyste polskie. I zostaniemy już.

## Czy mamy prawo do dumy?

Tym, którzy wzdychają do „starych dobrych czasów“

Akcja elektryfikacji wsi w województwie łódzkim zalicza coraz szersze kategorie. Tempo prac na tym odcinku najlepiej zobrazuje porównanie ze stanem przedwojennym. Otóż od roku 1927 do chwili wyzwolenia zdołano elektryfikować na terenie całego województwa 188 wsi, z czego 93, to wsie położone w najbliższym sąsiedztwie miast, a więc wsie bogatsze, które były w stanie pokryć, grubo za wysokie jak na budżet przeciętnego chłopca, koszty elektryfikacji.

W roku 1946 do chwili obecnej elektryfikowano 38 wsi, przy czym elektryfikacja 12 wsi jest już na ukończeniu — ogółem więc śmiało można liczyć 50 wsi. Na rok 1947 planowana jest elektryfikacja 100 wsi na terenie województwa.

A w roku 1945, kiedy główny nacisk położony był na odbudowę, gdy większość elektrowni była zniszczona, zdołano jednak elektryfikować 26 wsi przy czym energię elektryczną otrzymało 45 proc. ogólnej ilości zagród w tych wsiach. Te cyfry nie wymagają komentarzy. W roku ciężkim pod względem gospodarczym elektryfikowano 4 tego, co zrobiono przed wojną w ciągu całego szeregu lat.

Plan opracowany jest w najdrobniejszych szczegółach. Chodzi jeszcze o materiały elektrotechniczne, których brak ciągle jeszcze daje się odczuwać. Tu z pomocą przychodzi przesyłanie elektrotechniczne, który zobowiązał się przygotować potrzebny materiał dla 450 wsi w całym kraju. (Z)

## Kotły do centr. ogrzewania, wanny i sanitaria Nasze fabryki metalowe produkują coraz w więcej

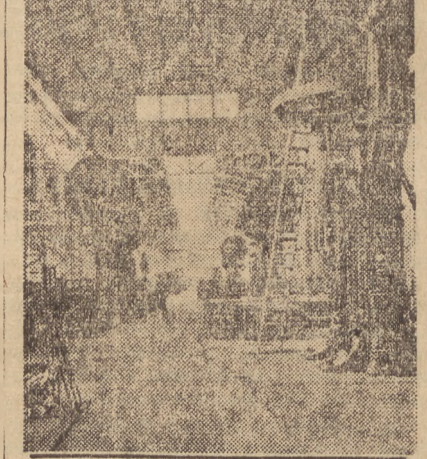
Odbudowa naszych zniszczonych miast wymaga znacznego powiększenia produkcji na odcinku kotłów do centralnego ogrzewania. Jedynym obecnie producentem kotłów jest f-ka im. Strzeleckiego w Łodzi (dawna John), której produkcja miesięczna zależy od rodzaju kotła wynosi od 1.000 do 1.500 m kw. powierzchni ogrzewanej.

Posunięcie to nie rozwiązuje całego zagadnienia i wobec tego planuje się w roku 1947 rozpocząć produkcję kotłów w Zakładach Starnobudzkich, gdzie przed wojną kotły były wykonywane.

Zapotrzebowanie krajowe, zwłaszcza w sezonie jesiennym jest znacznie większe i w rezultacie terminy wykonania są b odległe. Aby dotrzeć zapobiec choć częściowemu brakowi C. Z. P. M. wznowia produkcję tych kotłów w fabryce St. Weget w Łodzi, w której będzie można wykonać ok. 500 m kw. powierzchni ogrzewanej miesięcznie.

Zapotrzebowanie na wanny żeluzne i sanitaria stale wzrasta. Artykułami tymi również interesuje się zagranica zwłaszcza państwa skandynawskie Szwecja, Dania i Norwegia. Aby choć częściowo zaspokoić potrzeby eksportowe, powiększamy odwień w Skarżysku przez wybudowanie nowej dużej hali łodziarskiej i pierwsze wanny z nowego warsztatu będzie można otrzymać w 1947 r.

Oferujemy również fabrykę Herza i Victorius w Grudziądzu, która przed wojną znana była ze swych wozów emaliowanych. Fabryka ta została mocno zdewastowana przez okupanta, lecz dzięki usilnej pracy dział ten zostanie odbudowany i możemy liczyć się z rychłym wznowieniem eksportu.



Główna hala w Fabryce Części Ciągniętych

## Z ruchu zawodowego

KONSPEKTY DO REFERATÓW. Przy KC ZZ istnieje, jak wiadomo, komitet redakcyjny, który opracowuje i wydaje konspekty do referatów dla działaczy związkowych. Ostatnio opracowany został i wydany drukiem kolejny konspekt pt. „Związki zawodowe, a wybory“. Konspekty przysyłane są kołom prelegentów związkowych w całym kraju.

REMONT SZKOŁY ZWIĄZKOWEJ W ŁODZI. Gmach Centralnej Szkoły Związkowej w Łodzi poddany zostaje gruntownemu remontowi i przebudowie. Prace związane z przebudową potrwają do końca lutego 1947 r., po czym rozpocznie się nowy okres szkolniowy.

ZWIĄZKOWE ZESPOŁY AMATORSKIE PRACZ KULURALNO-OSWIATOWA. Wzmocniona praca kulturalno-oświatowa związków zawodowych daje coraz lepsze wyniki. Szereg robotniczych zespołów amatorskich stoi na wysokim poziomie artystycznym i może być śmiało zademonstrowany szerszej publiczności. Dzięki staraniom KC ZZ najlepsze zespoły występują przed mikrofonem Polskiego Radia. Jako pierwsze w radio wystąpiły zespoły górników i włóčiarni.

Audycje wydziału kulturalno-oświatowego KC ZZ odbywają się w każdy piątek i czwartek od godz. 12,05 do 12,20.

NOWY NUMER „ZWIĄZKOWCA“. Ukazał się nowy numer (35) organu KC ZZ „Związkowiec“, który zawiera m. inn. artykuł sekretarza KC ZZ, tow. Sokorskiego pt. „W obliczu planu KC ZZ“.

## Fakty, które otwierają oczy

### Cze o nie przebaczą PSL ludzie u zciwi

W swoim czasie pisaliśmy o tym, że zarząd powiatowy Polskiego Stronnictwa Ludowego powołał postanowienie rozwiązania organizacji na terenie Walbrzychu, krok swój motywując ujawnieniem więzi łączącej PSL z bandami leśnymi.

Nie można nie wleżyć faktom. A o o czym między innymi dowiedział się inż. Materny i inni członkowie zarządu powiatowego koła w Walbrzychu, oto jakie fakty wzbudziły w nich wątpliwość, który nie pozwolił ani chwili dłużej pozostawać w szeregu PSL.

W Walbrzychu zlikwidowana została banda terrorystyczna - rabunkowa, na której czele stał niejaki Jerzy Kaszyński. W trakcie śledztwa Kaszyński wyspał wszystkich swoich współników i w wszystkie swoje kontakty. Między innymi zeznał on, że dostarczał wszystkie wydawnictwa nielegalne Juliuszowi Stanisławskiemu, prezosowi koła PSL w Białym Kamieniu (Nr leg. PSL 566391). Wydawnictwa te Stanisławski kolportował dalej wśród członków miejscowego PSL.

Na skutek zeznań Kaszyńskiego przeprowadzono natychmiast rewizję w mieszkaniu Stanisławskiego. Rewizja potwierdziła całkowicie prawdziwość zeznań Kaszyńskiego. Stanisławski osadzony został w więzieniu.

Fakt drugi. Kilka dni temu aresztowany został w Poleznie Ferdynand Stec (Nr. leg. PS 13049). W czasie rewizji u Steca znaleziono: pistolet z nabojami, dwie fałszywe pieczętki, jedna z napisem „pomoocnik rządu na obwód V Dolnego Śląska“, druga z napisem „Zarząd gminy w Wysokiej Górze“ oraz szereg fałszywanych dokumentów, wystawionych dla członków band.

Stec również nie odmówił zeznań w śledztwie. Zeznał on, iż ukrywał u siebie

poszukiwanych przez władze bandytów.

Już tylko te dwa fakty wystarczyłyby, by zohydzić uczciwemu członkowi PSL. A jeżeli w dodatku takich faktów jest coraz więcej?

## Kongres Techników Polskich w Katowicach

### pod protektoratem prezydenta Bieruta

W dniach 1 — 3 grudnia 1946 r. odbędzie się w Katowicach, pod protektoratem prezydenta KRN Bolesława Bieruta, z udziałem ministra przemysłu tow. Hilarego Minca oraz prezesa CUP tow. Czesława Bobrowskiego, Kongres Techników Polskich.

regach Naczelnej Organizacji Technicznej. W obradach Kongresu wezmą udział przedstawiciele wszystkich gałęzi wiedzy technicznej, najwybitniejsi praktycy i teoretycy wszystkich gałęzi życia gospodarczego.

W Polsce demokratycznej przed wiedzą techniczną otwiera się jasna droga do rozwoju nauki i techniki, do nieskrepowanego postępu, do nieustannego wzrostu wytwórczości.

Ogólne założenia odbudowy gospodarczej kraju w 3-letnim planie przedstawili Kongresowi Prezes Centralnego Urzędu Planowania, tow. Czesław Bobrowski.

Całość prac Kongresu będzie się toczyła — poza plenum — w 14 sekcjach branżowych, na których zostanie wygłoszonych 150 referatów.

Plan trzyletni, wskazujący nam drogę w przyszłość będzie kanwą, na której inżynierowie i technicy, uczestniczący w Kongresie będą kreślić swe projekty jak najszybsze odbudowy i najcelowszej rozbudowy polskiego przemysłu, górnictwa, komunikacji, budownictwa i pozostałych dziedzin naszego gospodarstwa narodowego. (a)

Minister przemysłu, tow. Hilary Minc, naświetlił Kongresowi stan obecny przemysłownictwa kraju, jego dochodu społecznego i stopy życiowej oraz wypowie się na temat zadań nowej planowej gospodarki w Polsce, która ma doprowadzić do podniesienia stopy życiowej mas pracujących powyżej poziomu przedwojennego.

Pracować będą następujące sekcje: Ogólna, ekonomiczna, kolejowa, drog bitych, wodnych, lotniczych i portów, górnictwa, hutnictwa, energetyki i elektrotechniki, przemysłu metalowego, budownictwa, przemysłu mineralnego i materiałów budowlanych, przemysłu chemicznego, przemysłu lekkiego (włókienniczego, włókien sztucznych, papierniczego, skórzanego i obuwianego), przemysłu spożywczego i chłodnictwa, rolnictwa, melioracji, leśnictwa i przemysłu drzewnego.

## Importujemy fosforyty eksportujemy arszeniek

Po blisko miesięcznym pobycie we Francji i Anglii powrócili do Warszawy: naczelny dyrektor Importowo-Eksportowej Centrali Chemikali, ob. Nawra oraz dyr. Centrali Handlowej Przemysłu Chemicznego, ob. Chęciński.

fosforytów wartości 116 mln. frs. Transport ten odbywać się będzie w znacznej części statkami polskimi.

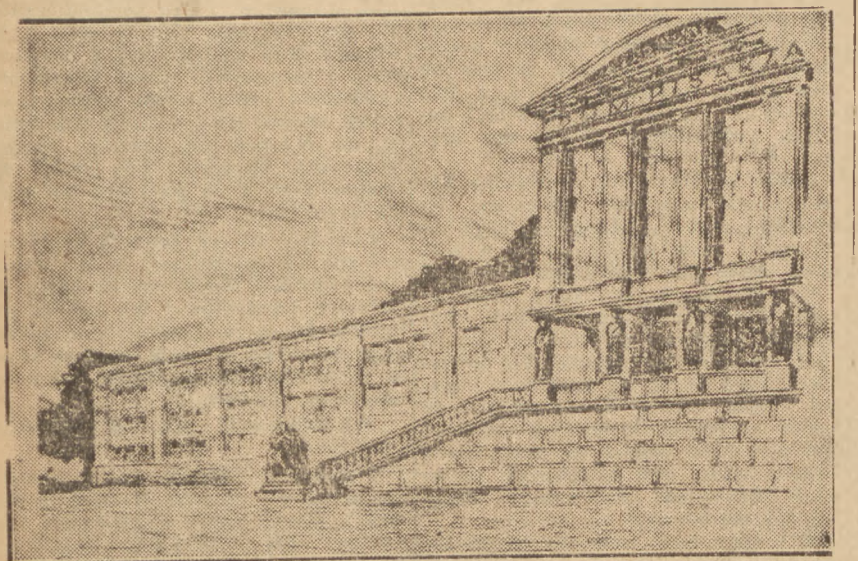
Samo tylko wyliczenie nazw sekcji, które będą pracować w ramach Kongresu, daje pojęcie o niezmiernie szerokiej skali tematów, wysuwanych do omówienia w gronie najwybitniejszych fachowców w każdej dziedzinie wiedzy i pracy.

Ponadto zakontraktowano pewną ilość barwników dla przemysłu włókienniczego, benzoenu sodu dla przemysłu spożywczego, saletry potasowej oraz olejków aromatycznych. Zebrano również oferty na węgiel aktywowany, gumę arabską i aparaturę chemiczną.

Zadania, postawione przed Kongresem przez Naczelną Organizację Techniczną przerstają pod względem rozmiarów i skali wszelkie dotychczasowe próby, czynione na tym polu w Polsce przedwojennowej.

Podczas pobytu delegacji w Anglii delegaci nawiązali kontakty z przedstawicielami poważnych firm angielskich branży chemiczno-farmaceutycznej.

W wyniku pertraktacji podpisano umowę na dostawę do Anglii 1000 ton arszenuku, wartości 30 tys. funtów szterlingów. Dostawy arszenuku nastąpią jeszcze w roku bieżącym. Równocześnie zebrano oferty na dostawę do Polski produktów chemicznych i farmaceutycznych na ogólną kwotę ok. 60 tysięcy funtów szterlingów.



Plan przyszłej Warszawy przewiduje szereg gmachów monumentalnych, budowanych przez związki i instytucje społeczne. W pierwszym rzędzie należy wymienić Dom Pisarza, który powstanie ze składek literatów i dziennikarzy. Pod budowę gmachu przewidziano plac w dzielnicy reprezentacyjnej.

## Samopomoc Chłopska wypiera spekulantów z handlu trzodą chlewną

Wojewódzki Zarząd Związku Samopomocy Chłopskiej w Lublinie wystąpił z ciekawą i pożyteczną dla rolnictwa inicjatywą organizowania spedów trzody chlewniej.

zaledwie kilka sztuk nierogacizny. Zostały one zakupione. Następnym razem gospodarze przyprowadzili już kilkadziesiąt sztuk, widząc, że na spedzie mogą otrzymać nie tylko wyższą cenę, ale uniknąć tak częstego u spekulantów oszukiwania na wadze.

Chłopi województwa lubelskiego mieli kłopoty ze sprzedażą świń. Na rynku noważyli spekulanci, którzy placąc rolnikowi niskie ceny, a sprzedając mięso drogo zarabiali na tym duże sumy ze szkoda dla chłopa.

Dotychczas zorganizowano już 30 spedów. Zadawoieni są zarówno chłopi — producenci, jak i Rolnicza Centrala Mięsna — nabywca świń. Pokrzywdzeni są jedynie spekulanci, tracąc złotą żyłę dochodu.

Na skutek tego Samopomoc Chłopska w Lubelskiem rozpoczęła organizować spedy świń.

„Zbliżyliśmy się do momentu, — pisze zarząd Samopomocy Chłopskiej z Lublina, — że będziemy mogli powiedzieć, iż pośrednik został przez nas pokonany“.

## Wojew. olsztyńskie pozbywa się Niemców

Akcja wysiedlania Niemców ma obecnie charakter stały i potrwa aż do wysiedlenia wszystkich Niemców z województwa. Wysiedlenie do Rzeczy odbywa się przy pomocy pociągu wadłowego, złożonego z 55 wagonów, który raz w tygodniu zabiera z poszczególnych powiatów województwa repatriantów niemieckich.

Miejscowe czynniki administracyjne przestają być „płnne, aby stało się zadecyzowane humanitarne wysiedlenie. Dotychczas odszły 3 transporty, zawierające ok. 5.000 Niemców. W związku z akcją wysiedleńczą przybył do Olsztyna specjalny pelomoocnik Ministerstwa Ziemi Odzyskanych płk Konarski.



GŁOS SPORTOWY

Łście po amerykańsku miliony widzów i tyleż dolarów sport pod znakiem zawrotnych liczb

Barczo dużo wiemy o sporcie amerykańskim, ale właściwie zasadniczych rzeczy nie znamy. Znamy wyniki, czasami wzbudzające nasz podziw, wiemy, że na imprezach bokserskich gromadzą się dziesiątki tysięcy widzów, wiemy, że pięściarze zawodowi, zarabiają setki tysięcy dolarów — a później umierają w nędzy i wiemy, że USA posiada piękne i luksusowe urządzenia sportowe.

A jaka jest organizacja tego sportu, jaki duch go ożywia, jaka jest jego strukturalna budowa? W pierwszej epoce budowania sportu w USA, base-ball, sport zupełnie niepopularny w Europie, był sportem nr 1. Lekka atletyka, dobra i mocna, zasadniczo mówiąc, nie była tylko przed mistrzostwami i po zawodach. Piłka nożna była zupełnie niepopularna i zaledwie kilka uniwersytetów, jak: Yale, Harvard, Princeton i Pensylwania — uprawiają ten sport.

Obecnie sport w USA jest tak pożyteczny, że trudno to sobie po prostu wyobrazić. Amerykański Związek Lekkoatletyczny (AAU) zrzesza dziś miliony zawodników. Amerykanie kupują specjalnie gazetę „Daily Mirror”, aby przeczytać kronikę sportową doskonałego dziennikarza Dana Parkera. „New York Times” poświęca na sport każdego dnia 4 strony. Organizacja sportu w USA jest bardzo zawiła, przez istnienie we wszystkich dziedzinach tego sportu, amatorstwa i zawodowstwa. Ligi, stowarzyszenia, komisje i związki w każdym stanie są wprost niezliczone.

Pożyzną pozycję zajmuje sport szkolny. MIEZYNARODOWY TURNIEJ W KOSZYKOWCE zostanie zorganizowany w Nici, w dniach 1—5 stycznia 1947 r. Jak podaje prasa francuska, KKS Poznań ma również wziąć udział w tym turnieju, obok takich zespołów jak Sainte-Marie-de-laguillette (mistrz Francji), Semelles-de-Bruxelles (mistrz Belgii), „Sokół” Brno (mistrz Czechosłowacji), „Erste Drienjarige” (mistrz Holandii) i inni. Jak się jednak okazuje, poznańscy do Nici nie pojadą.

WTC wznawia swą działalność sportową. W roku bieżącym będzie ono obchodzić 60-lecie swego istnienia. Rzadko który klub lub towarzystwo może się poszczycić tak pięknym dorobkiem sportowym — jak WTC. Dnia 8 grudnia odbędzie się Walne Zebranie Towarzystwa i wybór normalnych władz.

CZECHOSŁOWACJA — SZWAJCARIA, spotkanie hokejowe na lodzie, rozegrane w Pradze, zakończyło się wysokocyfrowym zwycięstwem gospodarzy, w stosunku 12:3. Cześć rozpoczęli więc sezon bardzo ładnie.

„ELEKTRYCZNOŚĆ” — „CRACOVIA”, mecz pływakki, zostanie rozegrany w Warszawie, na pływalni YMCA, w dniu 24 bm. Dwa te kluby są obecnie jednymi z najsilniejszych w Polsce i spotkanie to zapowiada się bardzo interesująco.

ZWYCIĘSTWO RACING CLUBU w Paryżu nad zespołem i Ligi Angielskiej, „Arsenał” 2:1, było 11 spotkaniem tych klubów. Dotychczas „Arsenał” wygrał 8 spotkań, a 2 zremisował. Francuzi wygrali więc po raz pierwszy. Do przerwy gra była b. żywa i szybka, po przerwie tempo osłabło.

DR CSAPIAR, znakomity długodystansowiec węgierski, zmierza obecnie specjalizować się jedynie w biegu maratońskim, w którym osłabnął już dobre wyniki. Dr Csapiar zamierza na Olimpiadzie londyńskiej startować jedynie w Maratonie.

Wydawca: Komitet Centralny Polskiej Partii Robotniczej. Redaguje: Komitet Redakcyjny. Godziny przyjęć: Redaktor Naczelny od godz. 15—16. Sekretarz Redakcji „ ” 10—11. Telefon: Redaktor Naczelny 86-645. Sekretarz Redakcji 88-228. Kier. działów 88-225.

ADMINISTRACJA czynna od godz. 8—16. Telefon: 88-227. Konto P.K.O. w Warszawie L.1090. B.G.K. Oddz. Gł. w W-wie Nr 749. Bank Gosp. Spół. Oddz. Wojew. w Warszawie Nr 101. P R E N U M E R A T A: 80.— miesięcznie wraz z przesyłką pocztową. C E N N I K O G Ł O S Z E Ń: Ogłoszenia urzędowe i reklamy poza tekstem 1 mm x 1 szp. 25.— zł. w tekście 1 mm x 1 szp. 40.— zł. opisowe 1 mm x 1 szp. 100.— zł.

Adres Redakcji i Administracji: ul. Chałubińskiego 10.

Los Angeles Memorial — 103.000 miejsc, Philadelphia Stadium — 102.000 widzów itd.

Jest wprost niepodobniestwem podać dokładną ilość placów sportowych, boisk, bieżni, kortów, terenów golfowych, pływalni — znajdujących się w USA. Miliony widzów asyduje każdego tygodnia na przeciętnie 250 najrozmaitszych zawodach. W ciągu ostatniego roku 455 milionów widzów wniosło do kas na imprezach sportowych 260 milionów dolarów.

Koszykówka dła najwięcej, bo 90 milionów widzów, base-ball — 60 milionów, rugby — 45 milionów, boks — 22 miliony, hokej lodowy — 7 milionów, automobilizm i motocyklizm — 6 milionów, zapasnictwo — 4 miliony, lekkoatletyka — 2,5 miliona, pływanie — 1,5 miliona itd.

Są to liczby fantastyczne wprost dla Europy — a jednak prawdziwe.



Wychowujemy nowego człowieka — dla Nowej Polski! Wzywamy społeczeństwo do współpracy w akcji opieki nad dziećmi i młodzieżą! R. T. P. D.

ANGLIA—KONTYNTENT 10.V.1947 „Historyczna próba sił”

Nie można powiedzieć, żeby tegoroczny międzynarodowy sezon piłkarski był bardzo pomyślny dla Anglików. „Nimb niepokonalności”, otaczający piłkarzy Albionu mocno ucierpiał w roku bieżącym. Dopełnili miary zwycięstwa szwedzkiej drużyny „Norr-Koeping”, podczas jej tournée w Anglii (trzy zwycięstwa i 1 remis) i zwycięstwo paryskiego „Racing Clubu” nad „Arsenałem”.

10 maja r. p. Anglia staje przed „historyczną próbą sił” — przed meczem z reprezentacją kontynentu. Anglicy już ekscytują się tym spotkaniem. 4-ch kapitanów sportowych „lamie” sobie

głowie, kogo wystawić do składu. Wybór jest duży: Anglia, Szkocja, Walia i Irlandia. Jednak nie dość Anglikom tego zmartwienia: martwi ich jeszcze, kto grać będzie w reprezentacji kontynentu. Zgodnie uważają oni, że Europa będzie miała nie mniejszy kłopot z zestawieniem składu, niż Anglia.

Cała jednak prasa angielska zgodnie uważa, że atak kontynentu powinien prowadzić środkowy napastnik szwedzkiej drużyny „Norrkoeping” — Nordahl. Może to wynik „bólu” po porażkach ze Szwedami, a może i obiektywna prawda.

„Polonia” czy „Warta”? Decydująca niedziela w mistrzostwach piłkarskich Polski

Nadchodząca niedziela będzie dla miłośników piłki nożnej w Stolicy naprawdę sensacyjną. Po ostatnim swym zwycięstwie w Chorowie, „Polonia” warszawska ma bodajże największe szanse na zdobycie mistrzostwa Polski. Stan obecny tabeli mistrzowskiej przedstawia się następująco:

- 1) „Polonia” — 4 gry — 6 pkt. — st. br. 13:8; 2) „A.K.S.” — 3 gry — 3 pkt. — st. br. 8:4; 3) „Warta” — 5 gier — 6 pkt. — st. br. 14:15; 4) „L.K.S.” — 4 gry — 2 pkt. — st. br. 12:20.

Drużyna stołeczna ma jeszcze do rozegrania tylko dwa spotkania: z poznańską „Wartą” i z A.K.S. Drużyna chorowska ma się spotkać 2 razy z lodzianami i raz z „Polonią”. Zespół poznański ma grać tylko z „Polonią”. Jeżeli ta ostatnia wygra spotkanie z poznańskimi — wystarczy jej tylko remis w meczu rewanżowym ze słazkami, aby zdobyć mistrzostwo. Mimo, że do końca mistrzostw pozostało za ledwie kilka spotkań, mogą być jeszcze różne niespodzianki.

Wystarczy przegrana „Polonii” z „Wartą” i wygrana L.K.S. z A.K.S. — aby „Warta” znalazła się na pierwszym miejscu w tabeli. A taka niespodzianka nie należy bynajmniej do rzeczy niemożliwych. Papierowe obliczenia dowodzą, że lodzianie nie mają szans ze słazkami i że „Polonia” powinna na swoim terenie zwyciężyć „Wartę”.

Ostatni jednak mecz zespołu poznańskiego z L.K.S. wykaże, że atak „Warty” „obudził się z letargu” i strzałowo jest bardzo groźny. „Warta” zawsze była drużyną trudną do pokonania i uważa na dobry swój poziom techniczny. Wierzymy jednak, że drużyna sto-

łeczna, znana ze swej ambicji wyjdzie ze spotkania zwycięsko. Bramkarz Borucz jest ostatnio w świetnej formie, para obrowców taktycznie i technicznie jest jedną z najlepszych w Polsce, a atak jest szybki, lotny i bramkoszczelny.

Niedzielny mecz będzie więc prawdziwą „uczta” sportową dla miłośników piłki nożnej, pragnących szczerze zwycięstwa drużyny stołecznej.

W części gmachu na parterze miał zostać urządzony żłobek dziecięcy dla Śródmieścia.

Żłobek, który powstał... z niczego. Otworzenie jeszcze jednego żłobka w mieście, które posiada ich już parę, nie stanowiłoby specjalnej rewelacji.

Apel do... BOS. — Oprrowadzani przez „dobrego ducha” Domu ks. Boduena — z dr. Słomczyńską, wiedzianym żłobek. Dziś właśnie jest pierwszy dzień jego istnienia. W tej chwili jednak żłobek jest jeszcze (a raczej już) pusty. Mał „pensjonariusze” stawili się rano do wstępu badania lekarskiego, a dopiero jutro zadamowują się tu na dobre.

„Wszelkimi dostępnymi środkami” bronić będziemy sprawy pokoju! Wielkie zgromadzenie kobiet w „Romie”

Wczoraj odbyło się w „Romie” wielkie zgromadzenie kobiet, zorganizowane przez Społeczno-Obywatelską Ligę Kobiet, na które zjechały kobiety nie tylko z Warszawy, ale z okolicznych miejscowości — z Żyrardowa, Grójca, Rembertowa i wielu innych.

Zebrań zabrała przewodnicząca Zarządu Głównego Ligi — ob. dr Sztachelska, powołując do przemyślenia następujące cytaty: „Wicemin. Pragerowa, posłankę Święcicką, wicemin. Krasowska, ob. Stankiewiczową, Wępcowską, posłankę Jaszczukową, ob. Arkaniewiczową, ob. Senderową.”

Następnie zabrał głos dr Kormanowa, która wygłosiła obszerny referat sprawozdawczy z odbytego niedawno w Moskwie konferencji przedstawicieli Światowej Federacji Kobiet.

Ta potężna 80-milionowa organizacja kobieca grupuje w swoich szeregach kobiety wszystkich ras i kolorów skóry. Powstała ona rok temu, a celem jej jest walka o pokój, walka z faszyzmem. Według ostatnich uchwały, Komitet Federacji miał się zebrać co 6 mies., ale wypadki jakie zaszły ostatnio w polityce światowej — stwierdza mówczynie — które głęboko zaniepokoiły wszystkich milujących pokój ludzi, zmusiły Federację do zebrania się trzy miesiące wcześniej.

Międzynarodowa reakcja zaczyna podnosić głowę. Niemcy pokonane zioną za dżą odwetu. Marzą o odbudowaniu swojej potęgi, wznieślięj kosztien niewo li milionów. Świat musi być czujny. Kobiety w pierwszym rzędzie winny stanąć do walki z groźbą wojny.

My kobiety polskie, które tak strasznie odczuliśmy skutki ostatniej wojny, powinniśmy o tym pamiętać przede wszystkim. Sprawa naszych granic zachodnich — to sprawa naszego bezpieczeństwa. I dlatego będziemy bronić tych granic wszelkimi dostępnymi środkami.

Gończymi oklaskami przyjmuje sala te słowa. Dr Kormanowa mówi o Hiszpanii. O jej bohaterkach kobietach. Mówi o reżimie Franco, który jest groźba dla pokoju. I znowu gorące oklaski. Kobiety warszawskie solidaryzują się z kobietami Hiszpanii.

Jako następna przemawiała posłanka Święcicka, która zdała sprawozdanie z odbytego niedawno w Szwajcarii zjazdu Ligi Kooperatystek. Mówczynie apeluje do kobiet, aby brały jak najwyższy udział w ruchu spółdzielczym, który jest także jedną z broni w walce o pokój.

Posłanka Jaszczukowa w kilku słowach przypomniała kobietom o obowiązku, jakie spadają na nie wobec nadchodzących wyborów. We własnym interesie każdej kobiety leży, aby wzięła najaktywniejszy udział w akcji wyborczej. Przysły sejm będzie wszak bronił interesów kobiet i winnyśmy tam mieć jak najwięcej przedstawicielek.

Uroczystym odpowieniem „Roty” za kończono zgromadzenie.

W czasie zebrania kobiety urządziły zbiórkę na rzecz sierot po zamordowanej przez bandytów leśnych instruktorkę Ligi — Roszkowskiej.

Zbliża się wieczór wigilijny pod hasłem: Zjednoczenie społeczeństwa z wojskiem

Zbliżają się Święta Bożego Narodzenia. Będzie to druga z kolei wigilia w wolnej, wyzwolonej Ojczyźnie. I dlatego w tym właśnie dniu musimy się specjalnie zatroszczyć o tych, którym zawdzięczamy fakt, że nie spędzamy już świąt w mroku nocy okupacyjnej.

O naszych żołnierzach... Spoleczeństwo i wojsko przy wspólnej wigilii. Towarzystwo Przyjaciół Wojska zajmuje się już teraz przygotowaniem „gwiazdki żołnierskiej”.

Zarząd Główny TPZ wystosował do wszystkich swoich okręgów, oddziałów i kół odezwę, w której podkreśla znaczenie tej właśnie „gwiazdki”.

W akcji gwiazdkowej, zamierzonej przez TPZ powinny wziąć udział najszersze warstwy społeczeństwa. W br. zamiast corocznego rozdawnictwa paczek k Koszarach, zaprosimy żołnierzy do wspólnej wigilijnej.

Zaprosimy żołnierzy do swego bliskiego kręgu. Mają tutaj w pierwszym rzędzie szerokie pole do popisu wszelkie organizacje, instytucje, urzędy, fabryki i szkoły. W r.ub., gdy święta z spędzaliśmy w prymitywnych jeszcze warunkach — w mieście, rozpoczynając dopiero swe dźwiganie się z

ruin, projekt taki byłby trudnym do wykonania. Obecnie możemy jednak sobie już pozwolić na tego rodzaju zaakcentowanie swego stosunku do wojska.

Pracownicy czy członkowie wielu instytucji i organizacji urządzią z pewnością wspólne wieczory wigilijne. Nie powinno na nim zabraknąć zaproszonych przedstawicieli naszej Armii.

Również dużą inicjatywę mogą podjąć w powyższej akcji Komitety Domowe, za których pośrednictwem wiele rodzin mogłoby zaprosić do swego wigilijnego stołu jednego chociaż żołnierza. Nie chodzi przecież o to, aby stół ten był bogato zastawiony. Chodzi o zaakcentowanie stosunku społeczeństwa do wojska, oraz o danie możności tysiącom samotnych, czy też oddalonych od swych rodzin żołnierzy spędzenia tego właśnie wieczoru w ciepłym domowym ognisku.

„Werbunek” chętnych osób, organizacji, instytucji itp. prowadzić będą okręgi, oddziały i kół TPZ. Zarząd Główny TPZ, na podstawie nadsyłanych wykazów, będzie mógł wtedy opracować szczegółowy plan akcji.

„Gwiazdka” chorych i zdemobilizowanych. TPZ myśli również już teraz o zorganizowaniu gwiazdki dla żołnierzy rannych czy chorych, przebywających w szpitalach. Aby w wieczór wigilijny nie czuli się oni osamotnieni. Dla leżących chorych projektowane jest urządzenie wspólnej wigilii w jednym lokalu. Ciężcy chorzy, przykuć do łóżka, otrzymają paczki. Akcją tą objęci będą naturalnie również żołnierze radzieccy, przebywający jeszcze w naszych szpitalach oraz ranni i chorzy milicjanci. Dla żołnierzy zdemobilizowanych, zamieszkujących czasowo w „Gospodach Żołnierskich” wspólne wigilie urządzane będą w innych terenach.

Uwaga, szewcy ręczni! Zarząd Związku Zawodowego Robotników i Pracowników Przemysłu Skórzanego zawiadamia, iż w niedzielę dnia 17 listopada br. o godz. 10 rano w lokalu Związku, Targowa 15—10, odbędzie się Ogólne Zebranie Szewców Sekcji Ręcznej.

Ze względu na ważność obrad, obecność członków tej sekcji obowiązkowa.

DROBNE OGŁOSZENIA: BIŻUTERIA, brylanty, złoto, srebro, zegarki. Kupno — sprzedaż. Nowak. Nowy Świat 48. 1.712

FARBY — wszelkiego rodzaju, bez względu na opakowanie (towar powinien być w proszku lub grudkach) stale kupuje. Prowincja nie może oferować pocztą przesyłając próbkę. Odpowiadamy natychmiast. Większe ilości transportujemy sami. Wytwórnia chemiczna „AMMON”, Warszawa, Al. Jerozolimskie 41. I-1853

KURSY H. PRYLIŃSKIEGO Samochodowe Warszawa, Gró ecka 24

Śródmieście otrzymało żłobek na 60 dzieci Będą przy n m warsztaty przeszkoleniowe dla matek

Jeszcze 3 tygodnie temu wielki, szary gmach, z kompleksu zabudowań Domu ks. Boduena, zajęty był przez PKC. Mieścił się tam dom noclegowy dla repatriantów. Z chwilą zwolnienia budynku Wydział Opieki nad Matką i Dzieckiem, któremu podlega Dom ks. Boduena, pomyślał od razu o właściwym użytkowaniu lokalu.

W części gmachu na parterze miał zostać urządzony żłobek dziecięcy dla Śródmieścia.

Żłobek, który powstał... z niczego. Otworzenie jeszcze jednego żłobka w mieście, które posiada ich już parę, nie stanowiłoby specjalnej rewelacji.

Apel do... BOS. — Oprrowadzani przez „dobrego ducha” Domu ks. Boduena — z dr. Słomczyńską, wiedzianym żłobek. Dziś właśnie jest pierwszy dzień jego istnienia. W tej chwili jednak żłobek jest jeszcze (a raczej już) pusty. Mał „pensjonariusze” stawili się rano do wstępu badania lekarskiego, a dopiero jutro zadamowują się tu na dobre.

Przez wielkie drzwi na parterze gmachu wchodzimy do ogromnej, jasnej sali. Na wyróżnionej jak lustro osadzone wloją porostawiane niskie małe stołeczki i kilkupięce krzeselka. W rogach mieszczą się szafki zastawione różnymi piekarnikami, klockami itp. Pod ścianami ciągną się długie półki na kwiaty. Na razie są one jednak puste. Każdy wydatek obciąża przecież fundusze żłobka. Ale... może jednak Wydział Ogrodnictwa, czy też jakiś prywatny ofiarodawca podarule dla dzieciom chociaż parę doniczek. Kwiaty umiłyby bardzo wewnątrz lokalu.

Obok mleki się oddział niemowlęcy. Pod ścianami stoi rzędem 15 białych żółteczek, porozidzielanych błękitnymi szafkami na bieliznę. Obie ogromne sale ogrzewane są na razie pryzowizycznymi piecami. I właśnie te piece, a raczej problem ogrzewania lokalu, stanowi poważną troskę kierownictwa. Wielkie pokoje trudno jest ogrzać węglowymi piecami. Gmach posiada co prawda kaloryfery, ale na razie są one nieczynne.

BOS od sześciu tygodni sprząda kosztorysy robót. Mamy nadzieję, że remont ten zostanie przeprowadzony w najbliższym czasie. Żłobek posiada jeszcze rozbiórnicę, łazienkę, magazyn i toaletkę. Ale trudno będzie przystąpić z tych pomieszczeń, o ile nie zostaną uruchomione kaloryfery.

Warsztaty przeszkoleniowe dla matek. Ciekawą innowacją w żłobku jest utworzenie przy nim warsztatów przeszkoleniowych dla bezrobotnych, nieposiadających żadnego zawodu matek, których dzieci przebywać będą w żłobku. Przeznaczona jest na to ogromna sala w której będą urządzone warsztaty tkackie, pończosznicze i krawieckie. Miały być one uruchomione w dniu otwarcia żłobka, ponieważ jednak jego zorganizowanie przeprowadzono w blyskawicznym czasie, nie zdążono jeszcze skompletować ich urządzenia. Będą jednak zorganizowane w najbliższej przyszłości.

ROZNE KURSY RACHUNKOWOŚCI DLA KSIĘGOWYCH STOWARZYSZENIA KSIĘGOWYCH W POLSCE. Komitet Naukowy przy Gł. Komitecie Organizacyjnym Stowarzyszenia Księgowych w Polsce, uruchomił Roczne Kursy Rachunkowości dla Księgowych. Wykłady odbywać się będą codziennie z wyjątkiem sobót w godz. od 17.15 do 19.45, w gmachu Państwowego Gimnazjum Handlowego im. Roeslerów w Warszawie, Nowogrodzka 58. Zapisy na Kursy przyjmuje i udziela szczegółowych informacji Sekretariat Stowarzyszenia, Nowogrodzka 40 (drugie wejście od Pozańskiejk 36) — lokal Firmy „CELES” w godz. 16—18.30. 1.1914 KOMITET NAUKOWY

WOZHL reaktywowany. Państwowy Urząd WF i PW, desygnował prof. Zenona Parusiewskiego na Komisarza WOZHL z zadaniem zwolnienia Walnego Zgromadzenia Klubów i przeprowadzenia wyborów normalnych władz okręgu. W związku z tym Kluby i Związki proszone są o przysłanie unelnomocnionych delegatów na Walne Zgromadzenia, które odbędzie się w środę dn. 27 listopada br. o godz. 17 w pierwszym, a o 17.30 w drugim terminie (w tym wypadku bez względu na ilość obecnych delegatów) na Stadionie Wojska Polskiego przy ul. Lańkowskiej Nr 3 w sali Konferencyjnej. Udział w zebraniu mogą wziąć zarówno dawniej należące do PZHL kluby jak i nowe oraz dawni działacze i społecznicy klubowi.



# Od kultu religijnego do towarzystwa opieki Jak kształtował się w ciągu wieków stosunek ludzi do zwierząt

Stosunek ludzi do zwierząt? — Ta sprawa jest aktualna od najdawniejszych czasów. Ze zwierzętami człowiek przecież stykał się na każdym kroku, zwierzęta były jego wrogami, ale i pomocnikami w walce o byt. Na skalnych ścianach grot prozodkowie nasi malowali sylwetki zwierząt ze swego otoczenia, z nimi jeszcze zaczęli robić swoje własne portrety.

W ciągu historii ukształtowały się w obyczajach wszystkich ludów pewne sposoby postępowania wobec zwierząt, mało tego, ukształtowały się nawet swego rodzaju przepisy. Niektóre z nich z perspektywy lat wydają się nam dzisiaj nieco dziwne. W każdym bądź razie przebiegały w nich myśl, która była jednym z czynników twórczych kultury: że nie można być człowiekiem, jeżeli nie jest się człowiekiem również wobec zwierząt.

## Żałoba po zdechłym kocie

W starożytnym Egipcie poza nabożeństwem, oddawanym czarnym bykom, będącym wyobrażeniem ich boga Apisa, szczególnym sentymentem cieszyły się psy i koty. Właściciel psa, który zdechł, golił sobie na znak żałoby zarost, a jeśli to był kot — dodaje Herodot, historyk grecki, który przekazał te wiadomości — golił sobie jedynie brwi.

Nauka Pitagorasa w starożytnej Grecji zabraniała przyjmowania pokarmu z mięsa zwierząt i składania krwawych ofiar. Starość zwierząt otaczana była szczególną pieczą. „Barbarzyńskim jest — powiada Plutarch — sprzedać starego konia, a uczynkiem godnym prawdziwie dobrego człowieka jest opieka nad starymi końmi czy psami, mimo ich bezużyteczności”.

Konie które zwyciężyły na igrzyskach olimpijskich, zwalniane były do końca życia od wszelkich robót, a na mogiłach ich wznoszono pomniki.

## „Bądźcie ludzcy dla zwierząt”

„Księga mądrości” pozwalała Hebrajczykom zabijać zwierzęta jedynie na pożywienie lub na ofiarę. Nie wolno natomiast było zabijać koźlęcia śsącego ani zaprzęgać do pracy zwierząt o nierównej sile. Na koniec siódmy dzień przeznaczano na odpoczynek nie tylko dla ludzi, ale i dla „wolu i osła”.

Zaratustra, reformator religii irańskiej, pisze w swoich pismach: „Jeśli bitem zwierzęta, jeśli przyczyniam im ból, jeśli zabijam je bez potrzeby, jeśli ich nie karmię i nie poilem, jeśli zabijam zwierzęta małe i bezbronne, godzien jestem potępienia”.

U Chińczyków „Księga kar i nagród”, spisana przez Laośe w 523 r. przed naszą erą, zawiera następujące przepisy: „Bądźcie ludzcy dla zwierząt, nie przyczyniajcie bólu nawet owadom, nie zabijajcie ptaka — pisklęta w gnieździe oczekują jego powrotu” itp.

Przepisy te są przez Chińczyków przestrzegane do dzisiaj. Obchodzą się tam jako święta poszczególne dni ptaka, psa, świni itd.

W Indiach święte księgi powtórzały: „Nie zabijajcie bez powodu lub dla przyjemności zwierząt, które tak samo, jak i wy, są stworzeniami boskimi”. A u Par-dów ten, który nie karmił psa myśliwskiego, był karany 50 uderzeniami bicia, a gdy szło o psa-stróża, otrzymywał ich 80. Za zabójstwo psa kara dochodziła do 800 uderzeń.

Mahomet zaleca również opiekę nad zwierzęciem, a legenda powiada, że wychodząc z domu, obciął poję swego płaszcza, aby nie ruszyć ulubionej kotki, która ulokowała się na nim. Wierni, udający się na wędrowkę do miejsc świętych, muszą unikać zabicia lub spłoszenia w drodze jakiegokolwiek zwierzęcia, nie wolno rozduścić nawet owada. W miastach dawnej Turcji psy włożyły się po ulicach i nikt nie śmiał ich niepokoić. Przeciwnie pobożni rzucali im pożywienie.

## Zwierzęta za krakami sądowymi

Chrześcijaństwo wpłynęło jeszcze na wykształcanie stosunku do zwierząt, tak, że już wtedy stworzono rodzaj instytucji, którą można uważać za prototyp towarzystwa opieki nad zwierzętami.

Alle średniowiecze było surowe dla ludzi, a więc i dla zwierząt. Przyznano im prawa, ale równocześnie musiały ponieść odpowiedzialność za swoje czyny. Dowodem tego były procesy, które w owym czasie wylaczano zwierzętom.

Tak np. w 1206 r. w Fontenay-aux-Roses we Francji wieprz został skazany na spalenie za to, że pożarł dziecko. W 1316 r. w hrabstwie Valois skazano na karę powieszenia byka za to, że przebił rogami człowieka. Najgroźniejszym był jednak proces, uwieczniony na fresku w kościele w Falaise. Maciora wraz z sześciorgiem swych małych spowodowała śmierć dziecka, wyzarszy mu policzek. Sześcioro małych niewinnych, ale stara została skazana na karę śmierci. Podczas egzekucji przebrani ją w szaty ludzkie, na łapy nałożono rękawice, a na głowę maskę ludzką.

Dopiero w XVI stuleciu następuje zwrot w stosunku do zwierząt. Trzeba było do tego aż bulli papieża Piusa V, który zabraniał pod karą klątwy walk pomiędzy człowiekiem a zwierzęciem, m. in. walki byków. Jednakże chodziło raczej o zmniejszenie wypadków z ludźmi, niż o zaoszczędzenie cierpienia zwierzętom. Bulla zresztą nie pomogła i w arcykatolickiej Hiszpanii walki byków odbywają się do dzisiaj.

Filozofia w XVII stuleciu odrzuciła wszelki sentymentalizm w stosunku do zwierząt. Kartezjusz sklasyfikował je jedynie jako „mechanizmy biologiczne”, a Malebranche, jego uczeń, oświadczył

wyraźnie: „Zwierzęta nie czują, można więc zabijać je i bić bezkarnie”.

Ale wiek XVIII przynosi nowy zwrot. Ludzie zbliżają się ponownie do zwierząt. Sympatia i zainteresowanie się losem zwierząt zyskuje sobie prawo obywatelstwa we wszystkich warstwach społecznych. Nie obywało się, oczywiście, bez rozmaitych śmieźnostek sentymentalnych dam. W XIX stuleciu zaczyna się już tworzyć pierwsze towarzystwa opieki nad zwierzętami i wychodzą ustawy, zalecające obronę zwierząt przed „niehumanitarnym traktowaniem”.

Pierwsze z takich stowarzyszeń powstaje jeszcze w 1824 r. w Anglii, a nibawem za tym wzorem poszły również kraje kontynentu europejskiego. Dzisiaj sprawa ludzkiego stosunku do zwierząt i opieki nad nimi jest ogólnie uznawana. Niekiedy nie obywa się bez przesady, kiedy jak np. w Anglii odmawia się uczonym prawa do badań na zwierzętach.

## Ilu ludzi nie lubi zwierząt?

Niedawno służba badań statystycznych we Francji przeprowadziła ankietę na temat uczuć, jakie Francuzi żywią względem zwierząt. Rezultat ma dosyć ciekawą wymowę. Oto 740 na 1.000 lubi „Wszystkie zwierzęta” (wyjątkami są jedynie insekty, myszy, nietoperze itp.), 120 lubi tylko niektóre zwierzęta, 90 odnosi się do zwierząt obojętnie, a tylko 50 nie lubi w ogóle zwierząt, nie podając zresztą uzasadnienia.

W symulacji do zwierząt wieś kroczy przed miastem, kobiety przed mężczyznami, starsi przed młodzieżą.

Wymowa wyników tej ankiety wśród Francuzów może być zapewne rozciągnięta na wszystkie kraje, gdyż stosunek ludzi do zwierząt jest na ogół wszędzie jednakowy i wszyscy są dzisiaj bezwzględnie przeciwni dreczeniu tej niższej połowy mieszkańców ziemi.



„Rugby” — sport pasjonujący Amerykanów i Anglików

# Na półce z książkami INKLUZOWE WIANO

Nie mogą wytrzymać nędzy w prawie bezrolnym gospodarstwie, młody wyrostek Franek Trojak ucieka w świat, Chłopskim uporem i wytrwałością udaje mu się zdobyć rzemiosło kowalskie i trochę wiedzy. Tak uzbrojony wraca do włojskiej rodzinnej Pracowity i po en inicjatywy, ośrodek spięczo jeszcze iężkim, popan szczyżnianym am, chłopskiego społeczeństwa wyko, ale w ucz-



W ten sposób wybija się na najzamożniejszego gospodarza.

Lecz właśnie to szybkie dojście do za-możności, jak również pogarda, jaką żywi do omutujących wieś zabobonów mobilizują przeciw niemu całą wieś. Po-sądzaniem o sojusz z diabłem, plotkami i intrygami zatrzymują młodego. Pozbawiają możliwości zarobkowania. Podejrzany niesłusznie o popełnienie morderstwa, dostaje się Franek do więzienia, gdzie po dłuższym pobycie dowiaduje się, że jednak pomału, opinia całej wsi opowiada się za nim, że są świadkowie jego niewinności, że brak we wsi dźwięku Frankowego kowadła, Frankowej regularnej pracy, Frankowej ufności we własne siły, jego gadek o świecie szerokim i o szkołach, do których każde dziecko powinno uczęszczać.

Oto pokrótce główny nurt fabuły powieściowej. Prosta ta teja łączy się z

\*) Józef Morton: „Inkluzowe Wiano”, powieść. Nakładem Spółdzielni Wydawniczej „Książka”.

prostotą stylu i języka. Nie ma w powieści rozległych opisów natury, nie wiele dialogów. Książka pisana jest suchą, bezosobową narracją przypominającą niekiedy narrację Zoli Gwara gdzieś niedługo zledwie naszkicowana charakterystycznymi zwrotami z okolic Pinco- wa — nie nuży czytelnika wprowadzając go jednak w świat wiejski.

Lecz nie to stanowi o największych wartościach tej powieści. Głównie jej bogactwo to ludzie. Bohater, który zerwał z siebie psychiczne pięta pańszczyzny, chce żyć jak człowiek i realizuje to, młoda kobieta ocerużona na „gierkę”, która na własnej skórze doznała mocy ludzkiej zawiści i siły zabobonu, a która jednak ukradkiem spogląda czy jej mąż się modli, czy jednak nie jest wzmowie z diabłem — są żywymi ludźmi.

Jeszcze bardziej ciekawe są postacie drugoplanowe: ciotka Kościelnica ze swymi zagłodzonymi i ogłupionymi dziećmi, Ujek, Olejkarz, Karczmarsz, wprowadzając nas realistycznie w nasze polskie, o kilka wieków przedłużone średniowiecze tak sugestywnie, że kiedy Olejkarz wyprowadza szczyr z chlewa czytelnik pyta sam siebie, czy takie rzeczy były naprawdę?

Lecz kiedy Zafa zarzyna na łakach swe ulubione, a rok temu sprzedane korcie kiedy popelnia morderstwo dla zdobycia złota, kiedy uwiedziona dziewczyna wieszka się z rozpacz — czytelnik nie ma wątpliwości: te rzeczy były naprawdę.

Ludzie w powieści Mortona, jakkolwiek rdzenie wiejscy, a nawet językowo i obyczajowo związani z określoną okolicą, zawierają przecież jakieś trudno uchwytne analogie z klasycznymi typami literatury światowej.

Starzec schylony namiętnie nad skrzynią złota (karczmarsz) czyż nie przypomina nam Harpagona, a może raczej

Gobsecka? A Kościelnica — uosobienie zeszływnego zakłamania, człowiek gotowy dla pozorów poświęcić najbliższe istoty, czy nie przypomina nam ogólnie znanej i poważanej pani Dulskiej?

Powie ktoś przepraszam, pani Dulska jedynie nie pozwoliła zenić się synowi ze służącą, Kościelnica zaś świadomie doprowadziła do samobójstwa córki — a to różnica! — Zapewne, lecz zamiast halki, tiurniury i zaplatanego na noc warkoczyka — dajmy pani Dulskiej po darta kłękę i kołtun z wszami, uzbrojmy ją w zabobon wojtacy, a zobaczymy, która z nich potrafi skuteczniej zatruci bliźnim życie?

Powieść wykluczająca kłamstwo o sielance wiejskiej, powieść o ludziach złych i dobrych, chciwych i uczynnych, lecz zawsze żyjących w odosobnieniu od świata, urodzeniem skazanych na ciemnotę i nędzę, a przecież jak rośliny instynktownie dążących do światła — oto „Inkluzowe Wiano”.

Uchwycenie chwili dziejowej, kiedy wysobudzony z pańszczyzny chłop, nie umie wykorzystać otrzymanej już wolności i nie umie walczyć o dalszą, chwilę która w naszym narodzie trwała blisko trzydzieści stulecia — została utrwalona w sposób dokumentarny, realny i żywy, co też stanowi największą wartość ostatniej powieści Mortona.

Zofia Pręczyk



KURSY JEZYKA ROSYJSKIEGO W RADIO BULGARSKIM cieszą się wielkim powodzeniem. Każda lekcja radiokursu tak jest zorganizowana, że odpowiada nieomal warunkom rzeczywistej lekcji szkolnej. Wykładowcy prowadzą lekcje w formie dialogu. Bułgarska Partia Robotnicza wydała specjalny podręcznik dla tych kursów pt. „30 lekcji języka rosyjskiego w radio”.

NAZWA LOWELASA POCODZI Z XVIII WIEKU. Sławny angielski powieściopisarz Samuel Richardson w dziele „Klaryssa Harlow, czyli historia młodej lady”, przedstawił los młodej dziewczyny, która padła ofiarą uwodziciela imieniem Lowelasa. Popularność tej powieści przyczyniła się do rozpowro sechnienia miana Lowelasa.

PRASA, CHARAKTERYZUJĄC OSTATNIE WYBORY WE FRANCJI PODAJE, że na kandydujących 10 generalów — 4 zostało wybranych, a 6 orzpadło. Siostra premiera Bidault, kandydująca z ramienia MRP nie została wybrana. Z dwóch braci de Darstier jeden został pośtem z listy komunistycznej, drugi przepadł jako degaullista. Ze sportowców zostali wybrani footballista Mazel i dawny gracz w Rugby Delmas.

JEZYK ZACHOWUJE ŚLADY LICZNYCH ZAMAROWEJ DZISIAJ OBYCZAJOW. Do takich śladów należy powszechnie używane powiędzenie: „Napisałem ma na czole”. Powiędzenie to sięga czasów kiedy przestępcom istotnie zostawiano na czole znamie. Czyż to w takie znamie wierzano proch aby po zagojeniu rany napis występował mimo wszystko wyraźnie.

## Aktualna książka

Nakładem tygodnika „Rada Narodowa” ukazała się praca pt. „Rady Narodowe. Wykład o ustroju i komentarz do ustawy” w opracowaniu Kazimierza Biskupskiego i Jerzego Starościka.

W pierwszej części pt. „Ustrój Państwowy R. P.”, pióra Biskupskiego omawiane są podstawowe zasady ustroju współpracy Polski.

Rozważając nowe formy ustrojowe typu demokracji ludowej, słusznie wskazuje autor, jak dalece niektóre tradycyjne pojęcia prawa konstytucyjnego wyrosły z Wielkiej Francuskiej Rewolucji dziś już przebrzmiały, jak np. teoria podziału władz.

Nową ustrojową rzeczywistość Polski charakteryzuje autor na tle myśli przewodnich Manifestu Lipcowego, konstytucji marcowej, ustawy o przeprowadzeniu reformy rolnej, ustawy o przejęciu na własność państwa podstawowych gałęzi gospodarki narodowej oraz ustawy o organizacji i zakresie działania rad narodowych.

Na tle przeprowadzonych reform społecznych przedstawiona została nowa rola partii politycznych, związków zawodowych i terenowych rad narodowych, stanowiących podstawowe instytucje, przez które społeczeństwo wykonuje swe polityczne uprawnienia, wyrażające ze zdobycia władzy przez lud.

Pod odpowiednimi artykułami, książka zawiera objaśnienia przepisów prawnych, ważne uchwały Prezydium Krajowej Rady Narodowej i wskazówki dla radnych.

Aktualność omawianej książki polega na tym, że w czasie obecnym, gdy na porządku dziennym w Polsce stanęły w całej rozciągłości sprawy ustrojowe, książka ta jest cennym przewodnikiem w literaturze prawnej, omawiającej konstytucyjne zagadnienia. A. W.

LUDZIE jak ludzie, różnie komentują. Jedni się cieszą, że powstała nareszcie organizacja, która naprawdę coś robi, ale wielu niestety daje wiarę bredniom, które wypisują w gazetkach. O kontakt się staram, na dniach ktoś ma przyjść i wciągnąć mnie do roboty, gdyż nie ma chyba nic gorszego, jak bezczynność.

— A jakie są możliwości utrzymania się w Warszawie, gdyż jestem prawie bez grosza i ubranie moje jest w optakamym stanie?

— Najbardziej przyjętym w Warszawie sposobem zarabkowania — opowiada „Jadzia” — jest szmugiel, ale jest to zajęcie ryzykowne, uciążliwe i potrzebna gotówka na początek. Utrzymanie w fabrykach nędzne, głodowe. Najlepiej jednak jeśli zaczekamy na „ów kontakt”, który zadecyduje o tym, co masz robić, na razie choć głodno jakoś się u mnie przetrzymasz.

### PIERWSZE KROKI

No i zaczęło się gorączkowe czekanie na „kontakt”. Oczywiście na głodno i chłodno. Z braku produktów i z braku opału, który był chorobą wszystkich warszawiaków, w mieszkaniu było zimno, jak w psarni.



Siedziałam sama cały dzień w domu, bo też nie będąc zameldowana, a mając dokumenty wydane nie na terenie GG, obawiałam się kontroli dokumentów przy tzw. „Japankach”.

Każde kroki na schodach, każdy dzwonek wywoływał przyspieszone bicie serca i bieg do drzwi w nadziei, że to wreszcie upragniony „kontakt”.

## Stanisława Sowińska

„Barbara”

# LATA WALKI

## Wspomnienia oficera Sztabu Głównego A. L.

Tak upłynęły dwa tygodnie. Nareszcie przyszedł. Było to pod wieczór i obie z „Jadzią” siedziałyśmy w domu.

Wymieniwszy ustalone hasło, przybysz rozpoczął z nami rozmowę. Pokrótce opowiedział nam o genezie powstania PPR i organizacji wojskowej Gwardii Ludowej.

— Chcę iść na robotę wojskową, dajcie mi kontakt z Gwardią Ludową — poprosiłam, gdy skończył mówić. — Mogę przewozić i przenosić broń, póki nie nabierzecie zaufania, że potrafię wykonywać i inne rzeczy.

— Broni nie będziecie przewozić, dlatego, że jej nie mamy. Musimy ją wpięrw zdobyć, a do takiej roboty nam bab nie potrzeba. Chłopów nam potrzeba jak najwięcej, a wtedy... szeroki, wymowny gest ręką.

Mimo to uparłam się. — Chcę do Gwardii Ludowej. Sądzę, że i dla bab robota się znajdzie.

— W takim razie czekajcie, przysięgnę kogoś z Gwardii, niech on z wami pomówi.

I na tym stanęło. Pewnego dnia, o 6-tej nad ranem, wyrwał nas ze snu odgłos dzwonka. „Jadzia” pobiegła wystraszona do drzwi i po chwili wróciła mocno zakłopotana.

3)

i uprzejmy. Najgorzej jak się zaczyna do mnie zalecać. Jak stracę cierpliwość, to dam rondlem po tbie i zwięję — skarżyła się „Celina”.

Bardzo szybko słowa jej się ziszcily. „Celina” to młoda, czarna niewysoka dziewczyna. Znana ze swojej działalności społecznej i politycznej przed wojną w Łodzi i Warszawie, figurowała jak to w Warszawie było przyjęte, pod przybranym nazwiskiem. Według nowego dokumentu liczyła sobie 40 lat, a wyglądała na 25. Było to ustawicznym przedmiotem naszych żartów, jak również i zajęcie jakie sobie obrała. „Stara kuchta warszawska” — oto jej przydomek. Gdy „pan jej” jak również i otoczenie niewtajemniczone dziwiło się, że mimo lat 40-tu wygląda tak młodo — odpowiadała z uśmiechem:

— Ach, proszę pana, u nas to jest rodzinne. Moja babka, mając lat 60 wyglądała tak młodo, że oświadczone jej się, biorąc ją za młodą pannienkę.

Gdy zapoznaliśmy ją z naszym położeniem oświadczyła, że ma tu grupę znajomych szewców, którzy zorganizowali spółdzielnię szewską i że przez nich stara się o kontakt z Gwardią Ludową, gdyż również jak i my postanowiła iść na robotę do organizacji wojskowej. Kierownik tej spółdzielni Grodecki (nazwiska oczywiście później się dowiedziałam), jak również i pozostali udziałowcy, to starzy działacze związkowi przed wojną i teraz bardzo aktywni w organizacji podziemnej.

Obiecali ułatwić jej dotarcie do organizacji warszawskiej Gwardii Ludowej, ale sprawa jakoś się przewleka. Postanowiliśmy, że kto z nas pierwszy otrzyma przydział roboty organizacyjnej, ten wciągnie pozostałych. W każdym bądź razie mieliśmy „trzymać się kupy”, wynająć pokój, w którym miała zamieszkać z nami i „Celina”, w wypadku skutecznego zagrożenia „rozbicia głowy swemu panu garnkiem”.

— Jakoś daję sobie radę, z głodu nie umieram, ale nie bardzo przyjemnie pracować u wiecznie pijanego draba, który w zależności od humoru sypie wyzwiskami, to znów aż nadto jest układny

(d. c. n.)